PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII. Nr 1 | Warszawa, środa 2 stycznia 1952 r. | Cena 45 gr



W nowym nadchodzącym roku jeszcze mocniej zespólmy swe szeregi w pracy dla Polski Ludowej!

Orędzie Noworoczne Prezydenta RP Bolesława Bieruta do Narodu Polskiego

Prezydent RP Bolesław Bierut wygłosił przez radio do Narodu Polskiego następujące Orędzie Noworoczne:

Obywatele! Rodacy! Towarzysze! Przodownicy pracy z miast i wsi! — twórcy i budowniczowie Polski Ludowej! Robotnicy! Chłopi! Pracownicy umysłowi! Żołnierze! Młodzieży polska!

Pozdrawiam Was wszystkich gorąco i serdecznie z okazji Nowego Roku!

Tradycyjnym zwyczajem składamy sobie dziś wszyscy wzajemne życzenia. Myśli nasze i uczucia kierują się równocześnie ku Ojczyźnie naszej, której poświęcamy nieprzerwanie swój wysiłek, swoją codzienną znojną pracę.

Jesteśmy tym pokoleniem, którego udziałem i najbardziej odpowiedzialnym zadaniem historycznym jest zbudowanie nowego ustroju społecznego, urzeczywistnienie najszlachetniejszych ideałów socjalizmu, wydźwignięcie narodu polskiego na nową drogę wspaniałego rozwoju, zabezpieczenie jego całkowitej i nieprzemijającej niepodległości, utrwalenie na wieki pokoju i współpracy braterskiej między narodami. Od wieków lud pracujący walczył o urzeczywistnienie tych dążeń, od dziesiątków lat polska i międzynarodowa klasa robotnicza znaczyła krwią swoją bruki miast i fabryk pod sztandarami tych idei. Dziś za przykładem rosyjskich robotników i chłopów, dzięki braterskiej pomocy narodów ZSRR — masy pracujące Polski Ludowej wcielają te idee w życie. Coraz potężniejszym tchnieniem twórczej pracy pulsuje dziś całe nasze życie społeczne i coraz szybciej Polska Ludowa przeobraża się w kraj nowy, silniejszy, bogatszy, bo coraz lepiej wyposażony w najnowocześniejsze narzędzia pracy i środki wytwórcze — w kraj nowoczesnej techniki i nowoczesnego przemysłu, na którego fundamentach wyrastać i rozkwitać będzie nowa nasza kultura narodowa i społeczna. Oto dlaczego składając sobie dziś nawzajem życzenia noworoczne oglądamy się na przebytą drogę i podsumowujemy w myślach wyniki pracy — zarówno osobistej jak ogólnej.

Mamy prawo być dumni z tej pracy, z ogólnego bilansu dotychczasowych wysiłków naszego narodu.

Zadania minionego roku w pracy nad uprzemysłowieniem kraju, we wszystkich dziedzinach naszego budownictwa były niewątpliwie większe i trudniejsze od zadań lat poprzednich. Aby unaocznić sobie wielkość tych zadań można by wziąć za przykład jedną tylko cyfrę, mianowicie — ogólną sumę nakładów inwestycyjnych minionego roku na nowe budowle, maszyny i urządzenia we wszystkich działach naszej uspołecznionej gospodarki narodowej. Jest to suma 25 miliardów złotych, co wynosi przeciętnie tysiąc złotych na jednego mieszkańca. Tyle przeznaczyliśmy z naszego ogólnego dochodu rocznego, z naszej pracy jako fundamentalny, trwały wkład w powiększenie i rozszerzenie naszej gospodarki narodowej, naszego majątku narodowego. Jest to więcej nawet niż wyniosły inwestycje planowe za cały okres pierwszego naszego planu 3-letniego, to jest za lata 1947—1949. A więc za jeden tylko miniony rok powiększyliśmy nasz trwały majątek narodowy o tyleż, co za trzy lata, poprzedzające nasz plan 6-letni, choć wiemy, że i w ciągu tamtych trzech lat nasz wkład w odbudowę i rozbudowę gospodarki narodowej nie miał sobie równego w gospodarce polskiej okresu kapitalistycznego.

Każdy wie, że im więcej trwałego kapitału wkłada się w gospodarkę narodową, tym silniejszym staje się kraj i naród, tym trwalsze stają się fundamenty dla przyszłego rozwoju, tym szybciej narastają warunki dla dalszego rozkwitu zarówno gospodarki, jak i kultury narodu. Każdy z nas powinien również wiedzieć, że bez tego wielkiego wysiłku, bez olbrzymiego wkładu w naszą rozbudowę gospodarczą nie podźwignęlibyśmy się ze stanu poprzedniego upadku i zacofania, pozostalibyśmy słabi, a ze słabymi nikt się zazwyczaj nie liczy, na słabych polują rabusie imperialistyczni, słabemu „wiatr w oczy" — jak mówi przysłowie.

Los mas pracujących Francji, Włoch i innych krajów Europy Zachodniej świadczy wymownie o tym, jakie są skutki tzw. „pomocy" amerykańskiej, która miała podnieść stopę życiową tych narodów, faktycznie zaś jest pętlą na ich szyi, skazując je na poniżenie, niedolę i ciężkie ofiary na rzecz imperialistycznego molocha.

Myśmy obrali inną drogę, zrzucając z siebie jarzmo ustroju kapitalistycznego i przecinając wszelkie machinacje imperialistyczne. Obraliśmy niełatwą, ale jedynie słuszną drogę znojnego wysiłku całego narodu w celu odbudowy i rozbudowy naszej gospodarki — w oparciu o szlachetną braterską pomoc pierwszego kraju zwycięskiego socjalizmu — Wielkiego Kraju Rad.

Dziś po kilku zaledwie latach naszej gospodarki planowej mamy już prawo powiedzieć z dumą, że kraj nasz z roku na rok rośnie w siły. Z roku na rok pomnaża się nasz wkład w dalszy wzrost nowej techniki i nowych sił wytwórczych. Jest to wielki wysiłek, ale wysiłek niezwykle cenny i owocny, bo niezniszczalny, nieprzemijający. Każda złotówka nie wydana lekkomyślnie, lecz przeznaczona na pomnożenie siły wytwórczej kraju, ułatwia i zabezpiecza przyrost nowych wartości.

Podobnie jak niejedna rodzina robotnicza, chłopska czy inteligencka skąpiła sobie dawniej we wszystkim, aby kłaść na kształcenie dzieci, tak dziś wspólna nasza Matka — Polska Ludowa — w swej przezorności i zapobiegliwości mnoży nasze zasoby, oszczędzając gdzie się da, aby rosła w siły nasza Ludowa Rzeczpospolita.

Niepodobna z dnia na dzień usunąć przeklętej spuścizny rządów magnatów i kapitalistów, którzy przez stulecia skazywali miliony ludzi pracy na nędzę i ubóstwo, na ciemnotę i zacofanie, aby żyć w nieróbstwie i zbytku, trwoniąc bogactwa narodu. Tylko nasza wytrwała, zapobiegliwa praca i czujność wobec wrogów naszego ustroju i naszej niepodległości jest niezawodną podstawą coraz szybszego i trwałego wzrostu u nas dostatku, wiedzy i kultury.

Toteż nic nie może dać więcej radości jak karczowanie z ziemi polskiej tej starej spuścizny nędzy i ciemnoty, jak budowanie nowych miast i portów, nowych hut i fabryk, które nie są źródłem zysków dla garstki kapitalistów, lecz są własnością ludu pracującego, rękojmią jego rosnącego dobrobytu.

Czyż każdemu z nas nie rośnie serce na widok dziesiątków i setek tysięcy młodzieży — dawniej skazanej na beznadziejną wegetację — dziś zaludniającej nasze fabryki maszyn i samochodów, nasze huty i kopalnie, nasze tkalnie i cementownie, prowadzącej nasze koleje i statki dalekomorskie.

Czyż każdemu z nas nie rośnie serce na widok dziesiątków i setek tysięcy naszej młodzieży, śpieszącej do naszych szkół i liceów, politechnik i uniwersytetów, których podwoje były dla niej dawniej zamknięte na trzy spusty.

Świadomość tego dodaje nam nowych sił w naszej codziennej pracy, pozwala zrozumieć i przetrwać nieuniknione trudności przejściowe, trudności związane z szybkim i z konieczności nierównomiernym wzrostem naszej gospodarki narodowej.

Wraz z całym światowym obozem pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki i jego genialny wódz Józef Stalin — obozem, któremu towarzyszą dziś najgorętsze uczucia i sympatie olbrzymiej większości ludzi na całym świecie — Polska Ludowa kroczy niezłomnie we wspólnym froncie walki o pokój i współpracę między wszystkimi narodami, niezależnie od ich ustroju społecznego.

Pomoc i przykład Związku Radzieckiego są dla nas i dla wszystkich krajów demokracji ludowej nieocenioną wartością w budownictwie nowego życia, w uprzemysławianiu kraju, w przyswajaniu nowej techniki, w szybkim pomnażaniu naszych sił gospodarczych. Szybkie pomnażanie naszych sił wytwórczych jest także nieodzownym warunkiem dla skutecznej obrony przed groźbą wszelakiej napaści ze strony imperialistycznych podżegaczy wojennych. Nie możemy ani na chwilę zamykać oczu na niebezpieczeństwa płynące z grabieżczej polityki amerykańskiego imperializmu, który narzuca wszystkim zależnym od siebie krajom gonitwę zbrojeń i grozi światu nową wojną. Nie możemy zamykać oczu na fakt, że w Niemczech zachodnich zbroi się pod protektoratem amerykańskim nowy wehrmacht, że daje się broń wypuszczonym z więzień hitlerowskim zbrodniarzom wojennym, którzy depcząc układy międzynarodowe, coraz bezczelniej wracają do haseł odwetowych.

Tym bardziej więc mobilizować musimy wszystkie swe wysiłki dla walki o pokój i o realizację naszego planu 6-letniego. Świadomość, że w walce tej jesteśmy złączeni uczuciami braterskiego sojuszu z potężnym i niezwyciężonym Państwem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej, że walka o pokój jednoczy dziś olbrzymią większość ludzkości, świadomość ta wzmacniać winna jedność naszego narodu, dodawać nam sił i energii w codziennej naszej pracy.

Polska Ludowa przesyła dziś w dniu noworocznym gorące pozdrowienia wszystkim bratnim narodom i wszystkim ludziom walczącym o pokój, o socjalizm, o wolność i niepodległość, przeciwko imperialistycznej tyranii.

Obywatele!

Wykonaliśmy pomyślnie i z nadwyżką zadania pierwszych 2-ch lat naszego wielkiego i historycznego planu 6-letniego — planu uprzemysłowienia Polski. Wstępujemy w rok trzeci, który będzie rokiem przełomowym dla zwycięskiego wypełnienia całego planu. Z jeszcze większą więc ofiarnością oddawajmy ojczyźnie swą pracę, pomnażając jej siły!

Szczególnej wagi nabiera w tym okresie zadanie zwiększenia naszej produkcji rolnej. Jej wzrost pozostaje dotąd znacznie w tyle za wzrostem produkcji przemysłu. Stwarza to trudności dla całego naszego życia gospodarczego i wymaga mobilizacji wszystkich naszych sił dla podciągnięcia naprzód rolnictwa. Poważne zwiększenie produkcji rolnej możemy osiągnąć przez lepsze wykorzystanie ziemi i bardziej racjonalną jej uprawę, przez obfitsze nawożenie, selekcję nasion, właściwy płodozmian, walkę z chwastami i szkodnikami roślin, przez głębsze stosowanie w praktyce nowoczesnej wiedzy rolniczej, przede wszystkim zaś przez unowocześnienie gospodarki w rolnictwie, przez szerszy rozwój spółdzielni produkcyjnych. Możemy osiągnąć poważne podniesienie plonów i hodowli w naszym rolnictwie — mamy wszystkie ku temu warunki. Musimy wzmóc zaopatrzenie rolnictwa w maszyny, traktory, w sprzęt rolniczy, w nawozy sztuczne. Z większą niż dotąd energią winniśmy dopomagać wsi w upowszechnianiu wiedzy rolniczej, w rozwijaniu spółdzielczych form gospodarowania, w wykorzystaniu doświadczeń przodujących rolników polskich, którzy uzyskali już dzięki zespołowej pracy znaczne zwiększenie plonów.

Bracia Chłopi!

Osiągnięcie przełomu we wzroście produkcji rolnej i w rozwoju hodowli od Was przede wszystkim zależy. Pogłębiajcie swą wiedzę rolniczą — państwo ludowe okaże Wam w tej dziedzinie wszechstronną pomoc. Organizujcie się i jednoczcie, aby wykorzystać na swych polach nowoczesne maszyny rolnicze — pomogą Wam w tym państwowe ośrodki maszynowe! Już dziś czyńcie energiczne przygotowania do wiosennego siewu. Zbiorowym wysiłkiem, gromadzką pomocą wykorzystajcie wszelkie odłogi. Walczcie ze spekulacyjnymi tendencjami kułactwa. Pomagajcie państwu ludowemu w zaopatrzeniu ludności miast w produkty rolne, a wsi w towary przemysłowe. Zabezpieczajcie terminowe wykonanie obowiązkowych dostaw.

W dniu noworocznym cały naród wyraża gorące uznanie i podziękę wszystkim braciom chłopom, którzy wykonali w terminie swe obowiązki względem państwa, przyczyniając się w ten sposób do wzrostu sił naszej Ojczyzny!

Przodownicy pracy!

Wam Polska Ludowa w pierwszym rzędzie zawdzięcza swe dotychczasowe osiągnięcia. Za Waszym przykładem ulepszają swą pracę milionowe zastępy robotników, od Was uczą się ofiarności w pracy, polepszania metod pracy, pomnażania wydajności naszego ogólnonarodowego twórczego wysiłku. Niechże więc rosną coraz liczniej szeregi przodowników pracy w Polsce Ludowej, niech każdy Jej obywatel stara się zająć przodujące miejsce na swoim odcinku pracy. W szlachetnym i twórczym współzawodnictwie socjalistycznym leży gwarancja coraz szybszego naszego marszu ku lepszej przyszłości.

Obywatele!

Nasz wzrastający ofiarny wysiłek nad uprzemysłowieniem kraju, nasza praca nad pomnażaniem sił wytwórczych narodu polskiego — to najszczytniejszy nasz obowiązek patriotyczny. Ten, kto lekkomyślnie marnotrawi jakąkolwiek cząstkę naszego majątku narodowego — czyni szkodę wszystkim, czyni szkodę Polsce Ludowej. Walczmy więc nieubłaganie z wszelkimi przejawami marnotrawstwa czy bezmyślnej rozrzutności, walczmy z tymi, którzy nie nauczyli się jeszcze szanować dobra narodowego jako najcenniejszego naszego skarbu. Oszczędzajmy każdy grosz publiczny, każdą cząstkę materiału, pamiętając, że z drobnych na pozór cząsteczek pomnożonych przez miliony wyrosnąć może wielka siła, wielkie zbiorowe bogactwo. Wychowujmy wśród otoczenia najgłębsze poczucie nienaruszalności i szacunku dla dobra publicznego.

Młodzieży polska!

W Tobie naród nasz widzi swą przyszłość, w Tobie pokłada całą swą ufność i wszystkie nadzieje. Nie zawiedźcie nigdy tej ufności. Przyswajajcie sobie skarby wiedzy i światopoglądu naukowego. Walczcie bezlitośnie z szerzycielami nieuctwa, lenistwa, zacofania, demoralizacji. To wrogowie Polski Ludowej, przegniłe wyrzutki zbankrutowanych klas społecznych, są zainteresowani w szerzeniu rozkładu moralnego w duszach młodego pokolenia, aby w ten sposób hamować nasz postęp ku nowym formom życia społecznego. Bądźcie przodownikami nowych i najszlachetniejszych idei społecznych — idei socjalizmu! Czyńcie wszystko, aby torować swemu narodowi drogę ku szczęśliwszej przyszłości!

Przyjaciele! Siostry i Bracia!

W nowym nadchodzącym roku jeszcze mocniej zespólmy swe szeregi w pracy dla Polski Ludowej! Umacniajmy Jej siły swoją jednością, swym jeszcze bardziej mocnym i zwartym frontem w walce o pokój i plan 6-letni!

Życzę Wam najserdeczniej pomyślnych wyników pracy w nowym rozpoczynającym się roku, życzę Wam wiele szczęścia i radości w życiu osobistym.

Noworoczne pozdrowienia sportowców polskich dla sportowców ZSRR krajów demokracji ludowej i NRD

Z okazji Nowego Roku 1952 Główny Komitet Kultury Fizycznej wysłał następujące depesze:

Wszechzwiązkowy Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR

Moskwa

„Z okazji Nowego Roku 1952 sportowcy Polski Ludowej gorąco pozdrawiają przodujących w świecie sportowców Wielkiego Związku Radzieckiego i życzą Im nowych, jeszcze wspanialszych osiągnięć w rozwoju masowej kultury fizycznej i dalszych sukcesów w sporcie wyczynowym. Za przykładem sportowców radzieckich, dających cenny wkład w piękne dzieło budowy komunizmu, polscy sportowcy będą nieustannie prowadzić walkę o rozwój masowej, ludowej kultury fizycznej i o lepsze wyniki sportowe dla wzmocnienia swojej Ojczyzny i Obozu Pokoju, któremu przewodzi Wielki Stalin".

Komitet Sportowy NRD

Berlin

„Z okazji Nowego Roku przesyłamy Wam serdeczne życzenia dalszego rozwoju kultury fizycznej oraz nowych sukcesów sportowych, które są cennym wkładem do walki o zjednoczone, wolne, demokratyczne i pokój miłujące Niemcy. Sportowcy polscy ślą sportowcom i całej dzielnej młodzieży NRD wraz z noworocznymi życzeniami najserdeczniejsze wyrazy uznania, głębokiej solidarności i przyjaźni. Za przykładem przodujących w świecie sportowców radzieckich będziemy wspólnie walczyć o utrwalenie pokoju na całym świecie".

*

Podobne depesze wysłane zostały również do bratnich związków sportowych Albanii, Bułgarii, Chin Ludowych, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier.

Narada aktywu sportowego województwa szczecińskiego

Z UDZIAŁEM przedstawicieli świata sportowego woj. szczecińskiego oraz przedstawicieli Partii, Woj. R.N., Wojska, GKKF, szkolnictwa i ZMP odbyła się w Szczecinie konferencja poświęcona analizie realizacji uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu.

Przedstawiciel Wydziału Propagandy KW PZPR, Bartczak wygłosił referat o realizacji uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu, podkreślając m. in. stały rozwój sportu na terenie woj. szczecińskiego. Podczas gdy w roku 1950 w woj. szczecińskim istniały 232 koła sportowe i 28 klubów, które zrzeszały 13.500 sportowców, to obecnie województwo posiada 551 kół sportowych i LZS, skupiających 31.300 członków. Ponadto w szkolnictwie istnieje 78 SKS, które zrzeszają 13 tys. młodzieży.

Sportowcy Pomorza Szczecińskiego zdobyli 11.264 odznaki SPO, wykonując z nadwyżką plan roczny. Dzięki systematycznemu szkoleniu stale wzrasta poziom ideologiczny sportowców i działaczy. Duże postępy zanotowano w sporcie wyczynowym. Wśród reprezentantów Szczecina jest wielu mistrzów Polski, jak Potrzebowski, Pachoł, Minnicka, Murawski i inni. Referent omówił również cele i zadania sportu szczecińskiego na rok 1952.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Po podsumowaniu dyskusji przez sekretarza GKKF — Skrzypka i sekretarza KW PZPR — Lewina zakończono obrady odśpiewaniem Międzynarodówki.

Dwa dalsze zwycięstwa hokeistów w Berlinie

Polska - NRD 12:5 (3:0, 5:2, 4:3) i 14:3 (1:1, 7:1, 6:1,)

BERLIN 30.12 (tel. wł.). Trzeci mecz hokejowy **Polska—NRD**, rozegrany 30. XII. na lodowisku im. Wernera Seelenbindera w Berlinie zakończył się trzecim zwycięstwem Polaków **12:5 (3:0, 5:2, 4:3)**. Bramki dla Polski zdobyli: Csorich — 4, Lewacki i Wróbel II — po 3, Pęczek i Wróbel I — po 1: dla NRD — Blümel — 2, Schischecki, Heyer i Paulman — po 1.

Drużyna NRD, w której wystąpiło tym razem kilku nowych zawodników, okazała się cięższym niż przewidywano przeciwnikiem. Tym razem obrona i bramkarz NRD grali pewnie i uważnie, atak zaś zademonstrował wiele niebezpiecznych akcji.

Polacy wypadli nieco słabiej niż w porzednich dwu spotkaniach. Antuszewicz, któremu dokuczał rozcięty łuk brwiowy grał słabiej, Czech, który w III ataku zajął miejsce chorego na anginę Trojanowskiego nie wypadł najlepiej, tak że formacja ta jest nadal najsłabszym punktem naszej drużyny. Najlepiej spisywał się atak krynicki, a w nim Csorich. Szlendak bronił pewnie i ze szczęściem.

Berlin, 1. 1. 52. (tel. wł.) Czwarty mecz hokeistów polskich przeciwko reprezentacji NRD zakończył się czwartym zwycięstwem, odniesionym zresztą w najlepszym stylu. Polacy wygrali 14:3 (1:1, 7:1, 6:1), zdobywając bramki przez Gansińca — 4, Csoricha — 3, Lewackiego i Jeżaka — po 2 i Chodakowskiego, Czecha i Masełko — po 1. Strzelcami bramek dla NRD byli Speck, Schischecki i Jabłoński. Sędziowali Zarzycki (Polska) i Geibel (NRD).

Może z wyjątkiem obrony, która wykazała słaby start i niecelne podania, drużyna Polska zagrała swój najlepszy mecz w Berlinie. Do ataku krynickiego podciągnął się atak śląski, a i III atak wykazał poprawę formy. Szlendak w bramce był dobry, w obronie najlepiej zagrał Antuszewicz, a w formacjach ofensywnych Gansiniec i Csorich.

W zespole NRD na najlepsze noty zasłużyli obrońcy Schischecki i Z. Mann.

Tylko pierwsze 15 minut I tercji nie mogło zadowolić. Później gra nabrała rumieńców, Polacy rozkręcili się, ataki były bardzo szybkie i skuteczne. W I tercji bramkę dla Polski zdobył Chodakowski, dla NRD — Speck.

W II tercji ofensywa Polaków przybiera na impecie. Zdobywamy 2 bramki ze strzałów Csoricha i Gansińca, NRD rewanżuje się bramką z rzutu karnego (faul Gansińca na jednym z napastników niemieckich) strzeloną przez Schischeckiego.

Do końca tercji trwa już przewaga zespołu polskiego, który w 9 min. zdobywa czwartą bramkę z karnego za faul na Świcarzu. Strzelcem tej bramki jest Csorich. Następne bramki padają w 15 min. — Czech, 16 min. — Masełko, 18 min. — Csorich i 19 min. — Lewacki.

Trzecia tercja to popis ataku śląskiego. Zwłaszcza Gansiniec produkuje wiele wspaniałych przebojów, mijając niejednokrotnie po czterech przeciwników. On właśnie w 3 min. III tercji zdobywa dalszą bramkę. W 10 min. Jeżak wykorzystuje podanie Lewackiego i jest już 10:2. 11 min. przynosi przebój Gansińca i jedenastą bramkę. W dwunastej minucie historia powtarza się. Znów przebój Gansińca i znów bramka. W 16 min. ucieka Nowak, podaje Lewackiemu i jest 13:2.

Teraz następuje atak NRD, Chodakowski źle pilnuje przeciwnika i Jabłoński strzela trzecią bramkę dla gospodarzy. Wynik meczu ustala w 19 min. Jeżak, wykorzystując podanie Csoricha. *(w)*

I eliminacyjny konkurs skoków wygrał Stanisław Marusarz

Na skoczni w Wiśle - Malince odbył się w Nowy Rok I Eliminacyjny Konkurs otwartych skoków narciarzy zgrupowanych na przedolimpijskim obozie przygotowawczym w Zakopanem. W zawodach startowało 65 zawodników, w tym 11 zawodników kadry.

Konkurs odbywał się w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych, wśród padającego deszczu i odwilży. Najlepszą formę wykazał zasłużony mistrz sportu — Marusarz, który wygrał I Eliminacyjny Konkurs mając skoki 48 i 44,5 m. uzyskując notę 214,9 pkt.

Drugie miejsce zajął Wieczorek — 211.1. skoki 47 i 46 m. 3) Gąsienica-Daniel — 209,1, skoki 45 i 45 m. 4) Kula — 205,3, skoki 44,5 i 44,5 m. 5) Tajner—204,1 pkt., skoki 46 i 42 m, 6) Węgrzynkiewicz — 203,6 pkt., skoki 46 i 42 m.

Dalsze miejsca zajęli: 7) Kowalski, 8) Karwacki, 9) Kaczmarczyk, 10) Fros, 11) Raszka.

Gwardia i OWKS Zakopane

zwyciężają w sztafetach narciarskich

W Zakopanem odbyły się w niedzielę 30 grudnia narciarskie biegi sztafetowe o mistrzostwo woj. krakowskiego.

W sztafecie 3 x 5 km kobiet startowało 5 drużyn. Pierwsze miejsce zdobyła sztafeta zakopiańskiej Gwardii (Kunz, Stepek, Gąsienica), uzyskując czas 1:46.30 godz., 2) OWKS Zakopane 1:55,06, 3) OWKS Kraków 1:55,51.

W biegu mężczyzn 4 x 10 km startowało 26 sztafet po czterech zawodników każda. Zwyciężył zespół OWKS Zakopane w składzie: Bolesław Krzeptowski, Skupień, Józef Krzeptowski, Styrczula. Czas: — 3:29,27, 2) AZS Zakopane 3:31,28, 3) OWKS II 3:31,43.

Przegląd naszej czołówki piłkarskiej

Obrońcy

NIEMAL we wszystkich krajach na świecie przyjęto system gry trzech obrońców. Stosownie do tego, linia obrony zawiera trzy pozycje, a numeracja zawodników jest odpowiednio do tego dostosowana. Prawy obrońca ma nr. 2, środkowy nr. 3, a lewy nr. 4, podczas gdy pomocnik prawy ma nr. 5 a lewy nr. 6 U nas, mimo przyjęcia w praktyce systemu trzech obrońców, zarówno w podawaniu składów drużyn, jak i w numerowaniu zawodników trzymaliśmy się starego ustawienia, co nie odpowiada funkcjom wykonywanym przez poszczególnych graczy. Należy mieć przekonanie, że ten anachronizm zostanie wkrótce usunięty, a my już dzisiaj zaczniemy omawiać poszczególne formacje w ich właściwym zestawieniu.

Porównując klasę naszych obrońców z innymi liniami, należy ich sklasyfikować na drugim miejscu za bramkarzami, a przed pomocnikami i w dużym odstępie przed napastnikami.

Nasi czołowi obrońcy na ogół dobrze opanowali zasady taktyki gry w przyjętym u nas systemie, dość dobrze sposób krycia, ustawiania, przekazywania przeciwników partnerowi; większość z nich posługuje się jednakowo łatwo obydwoma nogami. Dużo słabiej jest z opanowaniem techniki oraz z szybkością, skocznością i zwrotnością, co niewątpliwie jest wynikiem niedociągnięć treningowych i nieuprawiania sportów uzupełniających, tak niezbędnych dla każdego wyczynowego sportowca.

Budującym objawem jest fakt, że wśród naszych najlepszych obrońców jest wielu młodych (ponad 50 proc.) zawodników. Niestety wielu z nich nie wykazuje postępu, jakiego należało się spodziewać po nich 2 — 3 lata temu. Nie wszyscy z nich znajdują się pod opieką odpowiednich trenerów, a brak częstych spotkań międzynarodowych nie pozwala na skonfrontowanie ich wartości w walce z przeciwnikiem o wyższej klasie i umiejętnościach.

Spotykamy się czasem ze zdaniem, że obrońcy nasi mają krótkie wykopy. Nie jest to zupełnie zgodne z rzeczywistością, a poza tym od czasu gdy ideałem obrońców byli słynni reprezentanci Węgier bracia Vogl, dysponujący 80 metrowym wykopem, upłynęło 30 lat i sporo wody w Dunaju. W ciągu tego czasu dużo się zmieniło w piłce nożnej.

Dziś wiele podziwu budzi gra obecnych reprezentantów Węgier: Kovacsa II i Lantosa, którzy prawie każdą piłkę potrafią celnie podać do wychodzącego na wolną przestrzeń partnera, znajdującego się od 10 do 25 m od nich. Wykopu używa się dziś prawie wyłącznie w ostateczności, wówczas, gdy ułamek sekundy może decydować o utracie bramki. Uważni obserwatorzy meczów Dynamo Tbilisi zwrócili uwagę na nieużywanie wykopu przez Ełoszwili i Szardżwiładze, którzy z najtrudniejszych pozycji potrafili celnie podać piłkę partnerowi.

PRAWI OBROŃCY

Gędłek, Durniok, Sobkowiak, Dudek, Bartyla — w tej kolejności należy uszeregować najlepszą piątkę naszych obrońców, grających po prawej stronie.

Gędłek (Ogn. Kraków) jest najbardziej doświadczonym obrońcą tej grupy. Dobra technika, dobre ustawianie, krycie, odpowiedni wzrost, doskonała gra głową i mądra taktycznie gra doprowadziły go do reprezentacji państwowej, w której dotychczas spisywał się dobrze, tworząc z Suszczykiem zgraną parę, przez którą trudno się było przedostać lewej stronie ataku przeciwników. Niestety, **Gędłek** nie bardzo lubi, czy też nie może trenować, co wyraźnie odbija się w jego meczach ligowych, w których niejednokrotnie niczym nie przypomina reprezentanta; w konsekwencji może to mu w przyszłości utrudnić grę w narodowej jedenastce.

Dobrą formą przez cały ub. sezon wykazał się młody obrońca OWKS Kraków **Durniok**. Brał on udział w kilku spotkaniach międzynarodowych, za każdym razem wypadając dobrze. Jest energiczny, silny, gra ostro i spokojnie, potrafi celnie podać piłkę do przodu, lub sam przeprowadzić ofensywną akcję, a że dysponuje ostrym strzałem, każda taka akcja jest dosyć niebezpieczna. Taktycznie rozwiązanie trudniejszych sytuacji sprawia mu jeszcze pewne kłopoty. Nieopanowanie nerwowe i częste rozmowy z sędzią stanowią jego wady, których powinien się jak najprędzej pozbyć.

Trzeci z kolei — **Sobkowiak**; z powodu kontuzji pauzował sporą część sezonu. Jak na swój młody wiek, obrońca CWKS gra spokojnie i pewnie. Jego sposób krycia skrzydłowego można stawiać za wzór; ma dobry start, jest szybki, z jednakowym powodzeniem gra na prawej i lewej stronie. Z zainteresowaniem będziemy czekać na jego pierwsze mecze po chorobie.

Dudek z krakowskiej Gwardii w swej drużynie gra w dosyć specyficznym ustawieniu. Jednak próbowany kilkakrotnie w ustawieniu systemu trzech obrońców wywiązywał się dobrze ze swojego zadania. Należy tylko żałować, że zawodnik ten dysponujący świetnymi warunkami fizycznymi, niezłym opanowaniem piłki i szybkością, nie zdradza większego zamiłowania do treningu, a możliwość reprezentowania barw narodowych nie jest dla niego bodźcem do większej pracy nad sobą.

Bartyla (Unia Chorzów) stosunkowo niedawno aklimatyzował się na pozycji obrońcy, mimo to wywiązuje się z powodzeniem z zadań stawianych zawodnikom grającym na tej pozycji. Ciekawi nas bardzo jak daleko sięgają jego możliwości, gdyż jego rozwój jako piłkarza jeszcze trwa.

W niedużej odległości za pierwszą piątką należy wymienić dwóch starszych zawodników **Wołosza** (Kol. W-wa) i **Włodarczyka** (Włókn. Łódź). **Wołosza** cechuje mądra taktycznie gra. **Włodarczyka** szybkość, twardość. Obydwaj mają spore braki techniczne, a łodzianin nie zawsze potrafi się zastosować do wymogów sportowego trybu życia.

Troskliwą i staranną opieką należy otoczyć młodych: **Budzińskiego** (Górnik Radlin), **Lepkę** (Kolejarz Poznań) i **Bujaka** (Unia Chorzów), których pierwsze kroki ligowe wypadły b. obiecująco.

LEWI OBROŃCY

Obrońców grających na lewej stronie należy sklasyfikować następująco: **Flanek, Gilmas, Janduda, Barwiński, Cichoń.**

Najstarszy z nich — **Flanek** (Gw. Kraków) jest najlepszy i najrówniejszy. Dobrze się ustawia, jest szybki, ma dobry start, jest jednym z najtrudniejszych do minięcia naszych obrońców. B. ambitny i ofiarny, potrafi w razie potrzeby budować niebezpieczne akcje ofensywne. Jego dużym mankamentem jest słabe posługiwanie się prawą nogą, ale i tu widać sporą poprawę.

Gilmas (Ogn. Kraków) jest zawodnikiem, którego wartość zależy w olbrzymiej mierze od kondycji: gdy jej nie posiada — forma jego spada katastrofalnie, zdarza się to jednak stosunkowo rzadko. Jego zalety to szybkość, start, doskonałe „wejście" w przeciwnika, umiejętność wyjścia z piłką do przodu. Dużą jego wadą jest natomiast krycie i stosunkowo słaba zwrotność.

Twarda, ambitna i skuteczna gra mądrego taktyka **Jandudy** (Budowlani Chorzów) doprowadziła go już wielokrotnie do reprezentacji Polski; że nie gra w niej stale, to wina jego nierównej formy — w wyniku niezbyt sportowego trybu życia.

Sklasyfikować odpowiednio **Barwińskiego** (Ogniwo Tarnów) jest bardzo trudno. Zawodnik ten od 2 lat jest przerzucany w swoim klubie na coraz inną pozycję. Nie jesteśmy zdania, że zawodnik powinien przez cały czas trwania swej kariery piłkarskiej grać na jednej pozycji, ale stałe lawirowanie utrudnia rozwój i stabilizację formy.

Sympatyczny tarnowianin dzięki swej szybkości, ofiarności, sprawności fizycznej w ciągu kilku lat był niemal stałym naszym reprezentantem. Ale jednocześnie w ciągu tego czasu zasób jego umiejętności nie zwiększył się zbytnio. Posiada w dalszym ciągu braki w wyszkoleniu technicznym, a jego wiadomości taktyczne nie uległy większej poprawie. A szkoda, bo pracowity i solidny **Barwiński** przedstawia materiał na obrońcę dużego rozmiaru.

Cichoń (Ogniwo Bytom) jest najmłodszy z pierwszej piątki. Nie osiągnął on dotychczas poziomu jakiego spodziewaliśmy się po nim 2 — 3 lata temu. Ponieważ jest ambitny i pracowity w treningu możemy jeszcze na niego liczyć. Cechuje go doskonałe ustawianie, pewność interwencji, natomiast dużą wadą jest brak zwrotności, wynikający z nadmiernej tuszy.

Dobrym uzupełnieniem pierwszej piątki są rutynowani i mądrzy zawodnicy: **Baran** (Włókniarz Łódź) i **Jaźnicki** (Kolejarz Warszawa). Przyszłość natomiast należy do młodych utalentowanych: **Banisza** (Górnik Bytom), **Masłonia** (OWKS Kraków) i **Korynta** (CWKS).

Specjalną uwagę należy zwrócić na **Banisza**, który zapowiada się jak najlepiej. Obydwaj wojskowi muszą jeszcze dużo nad sobą popracować, ażeby uzupełnić luki w technice i taktyce.

Dobre mecze miewa czasem **Bomba** (Unia Chorzów), ale wyżej od niego należy postawić **Pytlika** (Górnik Radlin).

Piekulski (Włókniarz Łódź) nie poczynił żadnych postępów w ub. r.; gra w dalszym ciągu szybko, twardo i chaotycznie, jego ostra gra zbyt często przechodzi w brutalność, niektóre jego wejścia w przeciwnika grożą w każdej chwili poważnym niebezpieczeństwem wypadku.

ŚRODKOWI OBROŃCY

Po bramkarzu pozycja środkowego obrońcy (stopera) jest najbardziej odpowiedzialna. Stoper nie tylko ma za zadanie „opiekę" nad środkowym napastnikiem drużyny przeciwnej, ale odpowiada za strefę podbramkową. Pozycja ta więcej niż jakakolwiek inna wymaga bezbłędnego ustawiania, dokładnego krycia, szybkiego startu, pewnej techniki, doskonałej gry głową i dużej inteligencji zawodnika.

Cebula (Unia Chorzów) niemal całkowicie odpowiada tym warunkom. Pomimo, że jest jednym ze starszych naszych zawodników — jest wystarczająco szybki mimo średniego wzrostu — gra dobrze głową, a sprawności fizycznej może mu pozazdrościć olbrzymia większość znacznie młodszych piłkarzy. Gdyby nie częste kłopoty z kontuzjowaną nogą, jego miejsce w reprezentacji nie podlegałoby żadnej dyskusji.

Drugi z kolei **Wieczorek** (Bud. Chorzów), jest też piłkarzem dużej klasy. Ustępuje on nieco Cebuli w ustawianiu, grze głową i techniką, a jego sposób krycia — z dystansu, budzi zastrzeżenia. **Wieczorek** jest mistrzem od wygrywania pojedynków zarówno w obronie jak i w ataku. Wielokrotnie grał w reprezentacji, przeważnie na lewej pomocy, z dobrym rezultatem. Gdyby potrafił on lepiej pilnować zasad właściwego trybu życia nie byłoby innych zastrzeżeń co do jego osoby.

Trzecią lokatę należy przyznać **Kaszubie** (Ogn. Kraków). Jego młody wiek, doskonałe warunki fizyczne i duży talent piłkarski, predestynują go do odegrania dużej roli w naszym piłkarstwie. Niestety, **Kaszuba** nie przejawia większego entuzjazmu do treningu.

Następne miejsce należy się **Szczurkowi** (Gw. Kraków). W swojej drużynie gra on wysuniętego w przód, rozgrywającego pomocnika, ale potrafi też dobrze zagrać jako środkowy obrońca. Jest to jeden z lepszych technicznie naszych piłkarzy. Dobrze się ustawia, dysponuje długimi, celnymi podaniami, dobrym balansem ciała. Największą jego wadą jest stały brak kondycji, który mu uniemożliwia wytrzymanie całego meczu.

Szczawiński (Kolejarz Warszawa) jest dzięki swej zręczności, szybkości, elastyczności, dobrej grze głową trudnym do minięcia, jednym z najlepszych defensywnie naszych zawodników. Jego dużym mankamentem jest brak przemyślanych podań i częste odbijanie piłki bez wyraźnego celu.

Stałą poprawą wykazuje się **Orłowski** (CWKS), który gra twardo, nieustępliwie i skutecznie. Technicznie nie jest on jeszcze na odpowiednim poziomie i popełnia często duże błędy taktyczne.

Dobry, równy poziom bez większych wzlotów i upadków wykazali dwaj poznaniacy **Tarka** (Kolejarz) i **Groński** (Stal).

Ze starszych zawodników należy jeszcze wymienić **Lasiewicza** (Włókniarz Kraków), który osiąga doskonałe rezultaty i jako przodownik pracy i jako piłkarz.

W przyszłym sezonie dużo uwagi należy poświęcić **Musiałowi** (OWKS Kraków), który już gra dobrze, a zapowiada się jeszcze lepiej.

Na wyróżnienie zasługują jeszcze **Lelonek** (Ogniwo Bytom) i **Grzegoszczyk** (Górnik Radlin), których gra jest wprawdzie pozbawiona specjalnej finezji, lecz jest skuteczna.

Omówienie naszych środkowych obrońców należy zakończyć **Brzozowskim** (Kolejarz Warszawa), który do chwili, gdy dysponował możliwą szybkością i zwrotnością, był obok Cebuli naszym najmądrzejszym, najlepszym taktycznie stoperem. Olbrzymi spadek szybkości i zwrotności po kontuzji nogi obniżył znacznie wartość tego inteligentnego zawodnika.

Mieczysław Szymkowiak

Ocena naszych czołowych obrońców przez wiceprzewodniczącego sekcji piłki nożnej GKKF, jest ciekawa nie tylko jeśli chodzi o charakterystykę ich walorów na boisku. Wiceprzewodniczący Szymkowiak poddaje krytyce wielu zawodników, którzy bądź nie przykładają należytej wagi do treningów, bądź też prowadzą niesportowy tryb życia. Uwag tego rodzaju jest niestety wiele i muszą być one sygnałem dla działaczy, by podnieść na wyższy poziom walkę o właściwe wychowywanie naszych wyczynowców. (Red.)

We Wrzeszczu szkolić się będą

pięściarze i trenerzy

TAKIEGO obozu szkoleniowego dla bokserów, który rozpoczyna się 7 stycznia we Wrzeszczu, bodaj nie zna jeszcze historia pięściarstwa polskiego. Bowiem prócz kadry zawodniczej i kadry instruktorskiej, która będzie prowadziła szkolenie, powołano dodatkowo aż 19 trenerów i instruktorów z niemal wszystkich ośrodków pięściarskich.

W jakim celu powołano tych trenerów i instruktorów? Czy mają oni pomagać w szkoleniu bokserów? Założenie jest inne. Trenerzy i instruktorzy mają sami się uczyć i pilnie obserwować treningi bokserów. Oczywiście celem jest wprowadzenie jednolitego szkolenia pięściarzy w całej Polsce.

Dotychczas na obozach bywało tak, że powołany bokser znajdował się pod opieką Sztama czy innego trenera, który nadawał odpowiedni kierunek jego rozwojowi pięściarskiemu. Bokser taki powracał następnie do swej macierzystej sali treningowej, do swego trenera, który częstokroć nie kontynuował szkolenia obozowego, lecz narzucał swoje własne metody szkolenia. Chodzi więc o to, aby pięściarze po powrocie do swych rodzimych trenerów byli nadal szkoleni tym samym systemem jak to się odbywało we Wrzeszczu. Dlatego też powołano na Wybrzeże tylu instruktorów i trenerów.

Założenie niewątpliwie jest słuszne i obóz we Wrzeszczu bezsprzecznie przyczyni się do podniesienia poziomu naszej kadry zawodniczej jak również i trenerskiej.

Obóz będzie trwał do 9 lutego. Zostanie on zorganizowany w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Sportowego (Wrzeszcz, Traugutta 73).

Na obóz zostali powołani następujący zawodnicy: z CWKS — Woźniak, Debisz, Musiał, Grzelak, Gościański, z OWKS Lublin—Kukier, z OWKS Bydgoszcz—Soczewiński, z Górnika — Grzywocz Z., z Gwardii—Kasperczak, Murawski, Wisz, Mocek, Głowacki, Jądrzyk, Stefaniuk, Krawczyk, Antkiewicz, Pek, Rozpierski, Brzeziński, z Kolejarza — Kudłacik, Chychła, Węgrzyniak, Sadowski, ze Stali — Bazarnik, Nowara, Wojtkowiak, Krupiński, Drogosz, z Unii — Wojciechowski, z Włókniarza — Ścigała.

Kadrę instruktorską będą stanowili: Sztam, Majchrzycki, Mizerski, Wieczorek, Konarzewski, Wasilewski.

Ponadto na obóz zostali powołani następujący trenerzy i instruktorzy: Zalewski (OWKS Lublin), Kowalczyk (OWKS Lublin), Romanow (Gwardia Wrocław), Wrzosek (CWKS W-wa), Manecki (Stal Chorzów,) Rinke (Kol. Bydgoszcz), Sulikowski (Kol. Pozn.), Garncarek (Włókniarz Łódź), Elanga (Kol. Gdańsk), Karnath (Gwardia Gdańsk), Jagodziński (Kol. Szczecin), Pisarski (Gwardia Szczecin), Grzywocz M. (Górnik Zabrze), Wróblewski (Gwardia Rzeszów), Gorączniak (Bud. Poznań), Śmiech (Stal Wrocław), Zienc (Unia Gliwice), Cebulak (CWKS W-wa), Bonikowski (AWF).

Szczegółowym rozpracowaniem zajęć na obozie zajmuje się Sztam. W tej chwili program nie został jeszcze przedłożony do zatwierdzenia, w każdym razie główny nacisk będzie położony na szkolenie techniczne. W czasie trwania obozu będzie się odbywało równolegle szkolenie ideologiczne.

Sztam odbył już inspekcję we Wrzeszczu i przesłał do Sekcji Bokserskiej szczegółowy raport. Raport ten zawiera przede wszystkim spis niezbędnego sprzętu, który musi być dostarczony do Wrzeszcza. Specjalna komisja czuwa, aby sprzęt na czas znalazł się w Ośrodku.

K. G.

Szachiści Krakowa zwyciężają Warszawę 14:6

Rozegrane 30 grudnia spotkanie towarzyskie na 20 szachownicach Kraków — Warszawa zakończyło się nieoczekiwanym, jednak całkowicie zasłużonym zwycięstwem Krakowa 14:6.

Drużyny wystąpiły w nieco osłabionych składach, gdyż w zespole warszawskim zabrakło mistrza Pytlakowskiego, kandydatów Dworzyńskiego i Szpakowskiego oraz mistrza Polski juniorów Wojtana, natomiast z Krakowa nie przyjechali: mistrz Polski Śliwa oraz kandydat Ciejka.

W skład drużyny wchodziło 12 seniorów, 4 juniorów i 4 kobiety. Wynik spotkania seniorów brzmiał 8:4 dla Krakowa, juniorów — $2^1/_2:1^1/_2$, również dla Krakowa, najgorzej spisały się warszawianki, które zdobyły na swoich przeciwniczkach zaledwie $^1/_2$ punkta.

Krakowianie byli drużyną bezwzględnie lepszą, górując nad warszawiakami ambicją i wolą zwycięstwa. Zawodnicy warszawscy wykazali bądź zbytnią nerwowość, przegrywając kilka spotkań przez grube przeoczenia (Gawlikowski, Chądzyński, Nowicki), bądź też zupełny brak treningu (Miller, Dobrzański, Krulisch).

Drużyna Krakowa oparta była na szkielecie mistrza drużynowego Polski na rok 1951 „Kolejarza" i trzeciego w tabeli mistrzostw drużynowych Polski „Ogniwa", drużyna Warszawy zmontowana była z zawodników „Kolejarza" i „Ogniwa", mistrza i wice-mistrza drużynowego Warszawy na rok 1952.

Rozgrywki odbyły się w wielkiej sali kinowej klubu oficerskiego im. por. Kalinowskiego, Nowowiejska 26, przy dużym zainteresowaniu publiczności.

Organizacja zawodów nie stanęła, niestety, na wysokości zadania. Sekcja Szachów St. KKF zbyt późno zawiadomiła wyznaczonych do meczu zawodników, co było przyczyną niestawienia się do rozgrywek szeregu zawodników (Dworzyński, Szpakowski, Sitkiewicz). Brak było również tablic demonstracyjnych, afiszów o zawodach, efekty propagandowe nie zostały więc należycie wyzyskane.

Szczegółowy wynik spotkania obrazuje poniższe zestawienie:

Warszawa	Kraków	
Plater	1) Arłamowski —	0:1
Gawlikowski	2) Tarnowski —	1:0
Grynfeld	3) Wesołowski —	$^1/_2:^1/_2$
Litmanowicz	4) Krystowski —	$^1/_2:^1/_2$
Szpotański	5) Gdański —	1:0
Szukszta	6) Wojtasiewicz —	1:0
Miller	7) Woźniak —	$^1/_2:^1/_2$
Dobrzański	8) Bocheński —	1:0
Krulisch	9) Tarkowski —	$^1/_2:^1/_2$
Chądzyński	10) Rudzki —	1:0
Nowicki	11) Słomak —	1:0
Radzikowski	12) Fijak —	0:1
Pawlas	13) Zuber —	1:0
Korzeniowski	14) Karaś —	1:0
Przysuski	15) Orzechowski —	0:1
Łojek	16) Ruszczycki —	$^1/_2:^1/_2$
Kałęcka	17) Osikowicz —	1:0
Wojciechowska	18) Nowak —	$^1/_2:^1/_2$
Krawczyk	19) Baburek —	1:0
Orłożeńska	20) Jurczyńska —	1:0

(J. Ch.)

Typujemy 10 najlepszych

DOROCZNY konkurs — plebiscyt „Przeglądu Sportowego" na 10 najlepszych sportowców polskich w roku 1951, ogłoszony przez nas w numerze noworocznym ma odmienny niż dotąd charakter.

Przypominamy, że nie głosujemy z miejsca na wybranych często na „chybił trafił" 10 sportowców. Najpierw musimy się zastanowić poważnie nad kandydaturami, które każdy z naszych czytelników może już zgłaszać listownie.

Ze szczególnym zainteresowaniem czekamy na listy czytelników, trenerów, zawodników oraz najbliższego otoczenia naszych mistrzów — kolegów z warsztatu, biur, czy ławy szkolnej, nauczycieli i zwierzchników czołowych sportowców polskich. Oni znają najlepiej naszych mistrzów, oni mogą ich najlepiej scharakteryzować, dając tym samym właściwe kryteria do oceny najlepszych wśród naszych reprezentantów kultury fizycznej. Dobrze byłoby, gdyby kandydatury dyskutowane były na otwartych zebraniach kół lub sekcji.

Nie wątpimy, iż stawianie kandydatury do grona najlepszych sportowców Polski w r. 1951 wywoła ożywioną dyskusję. Po dyskusji tej z pewnością poznamy naszych asów tak, iż z czystym sumieniem będziemy mogli wypełnić kupon konkursowy nazwiskami tych, którzy najbardziej zasłużyli sobie na miejsca w czołówce polskich sportowców.

Bokserzy wznawiają rozgrywki mistrzowskie

W najbliższą niedzielę — dnia 6 stycznia odbędą się następujące mecze o mistrzostwo drużynowe pierwszych reprezentacji zrzeszeniowcyh:

CWKS II — CWKS I w Bydgoszczy o godz. 18.00.

Włókniarz — Stal w Łodzi o godz. 17.00.

Kolejarz — Gwardia we Wrocławiu o godz. 15.00.

Ponieważ była dość długa przerwa w rozgrywkach drużynowych, przypominamy jaki jest w tej chwili stan tych rozgrywek:

1.	**CWKS I**	3	6:0	40:20
2.	**Gwardia**	3	4:2	39:21
3.	**CWKS II**	3	4:2	28:32
4.	**Stal**	3	2:4	30:30
5.	**Kolejarz**	3	1:5	22:38
6.	**Włókniarz**	3	1:5	21:39

Przy okazji wspominamy, że mecz Kolejarz — CWKS I, który odbył się 4 listopada został zweryfikowany 13:7 dla CWKS. Dla CWKS został przyznany w. o. w półciężkiej na skutek startu w drużynie Kolejarza nie uprawnionego Szczypińskiego.

Mecz Kolejarz — Włókniarz zweryfikowano 10:10 i w tym wypadku w wadze ciężkiej uznano spotkanie jako w. o. dla Włókniarza z powodu startu Szczypińskiego.

Z dniem 1 stycznia 1932 r. został wprowadzony zakaz startu juniorów z seniorami. Za juniora uważa się zawodnika który nie ukończył 18 lat życia, nie wygrał 15 walk.

Tomasz Domaniewski *Szkoła gladiatorów (2)*

O sportowych legendach i Murzynach, którzy robią swoje...

NAJWIĘKSZY fenomen sportowy naszej epoki!...", „Nie pokonany przez nikogo!...", „Arcymistrz!...", „Niezwykłe zjawisko!..".

Tak nazywa amerykańska reklama wielu zawodowych sportowców, wielu mistrzów. Tak nazywa wielkich aktorów burżuazyjnego cyrku sportowego. Ta, zachłystująca się terminologia, nie zawsze jest podyktowana rzeczywistymi walorami reklamowanych sportowców. Ale nie to jest w burżuazyjnym sporcie najważniejsze. Reklama jest wszak dźwignią handlu, czynnikiem zaś, który decyduje, jest kalkulacja handlowa.

Jasne jest, że na mecz, w którym bierze udział „Największy fenomem sportowy naszej epoki", przyjdzie więcej ludzi, niż na mecz nawet istotnie świetnego, ale nie reklamowanego sportowca, i drożej przy tym zapłacą za bilety. Sumy wydane na reklamę i zarobione na meczu przez menażerów — w ostatecznym bilansie dają zyski. Im szanse zysków większe — tym droższa może być reklama, tym bardziej krzykliwa, tym bardziej... kłamliwa.

Bo też okrzyczane sławy, to w wielu wypadkach wcale nie fenomeny. Ot, dobrzy bokserzy, piłkarze, czy tenisiści, lepsi nieco może od innych, ale.. uśmiechnęło im się szczęście, zainteresowali się nimi wszechwładni amerykańscy „działacze" i postanowili wynieść ich na szczyty sławy.

Postanowili na nich zrobić grubszy „bussines".

Taką karierę przeszedł olbrzym włoski, Primo Carnera, którego bluffpropaganda zawiodła aż na tron bokserskiego mistrza świata wszechwag. Carnera nie odznaczał się niczym, z wyjątkiem olbrzymiej postawy, siły i... naiwności. Na ringu był śmiesznie nieporadny, ale na falach humbugu zawędrował wysoko. Dlaczego? Trzeba było po prostu znaleźć dla żądnych sensacji tłumów coś nowego, trzeba im było postawić nowe bóstwo.

Tak, jak Carnera, rozkwitało i więdło wielu innych, wyniesionych na chwiejne szczyty sławy tylko po to, żeby z wielkim trzaskiem z nich spaść. Te wzloty i upadki to sensacja, a cóż innego jest potrzebne, jak nie sensacja. Sensacja daje „money" promotorom sportu, a tłumom daje emocje.

A jakże to się dzieje? Jak jest możliwe, żeby jakiś mierny sportowiec przecisnął się do szeregów ekstraklasy?

A jednak możliwe. W Ameryce pieniądze mogą zdziałać wiele. Parę efektownych „zwycięstw" nad przekupionymi przeciwnikami, huczna reklama i już bóstwo się narodziło. Tu nadzwyczajne zdolności niepotrzebne — wystarczy zmysł handlowy menażerów. Primo Carnera, właściciel knajpy — Tony Galento, któremu raz udało się samego wielkiego Joe Louisa rzucić na deski, nasz Talun, którego wywieziono przed wojną do Ameryki i próbowano zrobić z niego wielkiego boksera... To często sławy już nie jednego sezonu, ale jednego miesiąca, a nawet tygodnia.

Potrzebne na chwilę, a później odrzucone, jak nikomu niepotrzebne odpadki.

CZARNA STRONA MEDALU

Na szczyty sławy wznosiły się często miernoty A talenty?

To już inna strona medalu. Strona — można powiedzieć — czarna, gdyż w tej farsie aktorami byli głównie murzyni. Murzyńscy sportowcy, a głównie murzyńscy bokserzy. Trudno powiedzieć, żeby rasizm Amerykanów zmniejszył się od ostatnich lat ubiegłego stulecia, ale w każdym razie miał on wtedy inne formy i inna była sytuacja. Dziś, pod presją opinii, musi on przyjąć pozory prawa. Faktem jest, że we wczesnej erze nowoczesnego boksu, murzyn, choćby był największym nawet talentem, miał niewielkie szanse.

Na przełomie stulecia, rzeczywiście fenomenalny murzyński bokser Joe Walcott na próżno ubiega się o możliwość walki z najlepszymi podówczas białymi bokserami ciężkiej wagi Sharkeyem, Corbettem i Jeffriesem. Nie dopuszczają do tego menażerowie, bo... Walcott jest czarny.

Najznakomitszy podobno bokser czarnej rasy jaki kiedykolwiek pojawił się na ringu, Peter Jackson, nie tylko że nie może uzyskać spotkania z największymi białymi mistrzami: Jimem Sullivanem i Jamesem Corbettem, ale spychany jest metodycznie w dół, dzieje zaś jego kariery starannie są tuszowane.

Gdy czarny Jack Johnson, pierwszy murzyński mistrz świata wszechwag, rozgromił białego Jima Jeffriesa, strzelano do niego na stadionie z pistoletów, a w nocy po jego zwycięstwie zlinczowano w Stanach Zjednoczonych 300 murzynów.

A nowsze czasy? Rewelacyjna murzyńska tenisistka Chaffe startuje wprawdzie w mistrzostwach w Forest Hill, ale... gra tylko na bocznych kortach. Prasa też o niej niewiele pisze, choć młoda murzynka rozbija w proch i pył najznakomitsze mistrzynie o białych twarzach i jasnych włosach.

Ot, co znaczy być czarnym po tamtej stronie Atlantyku.

CZERWONA STRONA MEDALU

Dziś „wolna" Ameryka ma dodatkowe zmartwienie i dodatkowe zboczenie, którym jest na odmianę nie czarne, ale „czerwone niebezpieczeństwo". Dziś tępi się murzynów, ale tępi się również sportowców, nastawionych choćby trochę postępowo, nie mówiąc już o komunistach. Nawet ten sportowiec, który ośmieli się zaprotestować przeciw trumanowskiej polityce agresji, który ma nieostrożność powiedzieć, że nie chce wojny — już stawiany jest na indeks.

Nie gdzie indziej, jak w „wolnej" Ameryce, Jesse Owens, niezwykły sprinter murzyński jest prześladowany, bo ośmielił się wyrazić wątpliwość, czy wojna, którą Truman rozpętał na Korei jest słuszna.

Tak, sportowcom w ustroju burżuazyjnym nie wolno zajmować się polityką. Nie wolno twierdzić, że wojna jest zbrodnią przeciw ludzkości, bo przecież władcy kapitalistyczni uważają inaczej. Wolno im za to umierać na Korei, krwawić w Vietnamie.

ŚMIERĆ PRZECIWNIKOM!

Dzisiejszy Amerykanin wychowywany jest w atmosferze nienawiści. Nauczono go nienawidzić czarnego koloru murzynów, żółtej skóry Chińczyków, czerwonych Indian i... komunistów, niebieskiej flagi pokoju, białego gołębia...

Tak samo wychowywani są sportowcy. Ich naturalny stan to nienawiść do przeciwnika którego trzeba zgnębić, trzeba pokonać. Pokonać za wszelką cenę. Nie istnieje szlachetne współzawodnictwo, nie istnieje koleżeństwo na stadionie. To przecież zbyteczne bzdury Trzeba zwyciężyć, bo dla zwyciężców sława, dla zwycięzców nagrody.

Jakże logicznie wypływa jedno z drugiego. Najpierw ogłupia się ludzi durnymi imprezami, przyzwyczaja do makabrycznych widowisk, oducza myśleć i rozumować, a później... Później takiego bezwolnego robota o ileż łatwiej jest przekonać, że powinien nienawidzić koloru czarnego, czerwonego, żółtego, niebieskiego i... takiego, który w danej chwili jest dla rozkazodawcy niewygodny.

Do przekonywania służy cały aparat propagandy imperialistycznej Aparat który wycisnąć chce z każdego obywatela myśl, żeby wcisnąć w zamian te poglądy, które odpowiadają tyranom.

I to ma być ustrój ludzi wolnych?... I tam sport ma być apolityczny... Bzdury. Apolitycznego sportu nie ma i być nie może. Sport, prawdziwy sport musi mieć łączność z życiem, a przede wszystkim musi być czynnikiem konstruktywnym, czynnikiem postępu. Musi coś tworzyć.

Amerykański zaś sport tworzy bezmyślne automaty, lub łamie i niszczy tych, którzy przejrzeli, którzy chcą być wolnymi ludźmi. **D. c. n.**

Zapaśnicy kończą Turniej Miast

W niedzielę 6 stycznia 1952 r. zakończone zostaną zapaśnicze rozgrywki Turnieju Miast.

Rozegrane zostaną następujące spotkania Wrocław — Kraków we Wrocławiu, Katowice — Łódź w Janowie i Warszawa — Poznań w Żyrardowie.

Na podstawie dotychczasowych rozgrywek w turnieju prowadzą Katowice i Poznań mające po 7 pkt. przed Warszawą — 6 pkt., Łodzią — 3 pkt., Krakowem — 1 pkt. i Wrocławiem — 0 pkt.

Łączność z nauczycielami w. f. nawiązano na kursie piłki ręcznej

W drugiej połowie grudnia odbył się w Szczecinie kurs unifikacyjny piłki ręcznej (szczypiorniaka), który zgromadził 31 uczestników kadry instruktorskiej. Kurs był poświęcony unifikacji metod nauczania oraz omówieniu interpretacji poprawek, wprowadzonych przez Kongres IHF w 1951 do przepisów i wynikających stąd zmian w taktyce gry.

Na kurs wprowadzono większą ilość wychowawców fizycznych ze szkół średnich (kobiet i mężczyzn), wychodząc z założenia, że przede wszystkim należy uzgodnić metody szkolenia ze szkołami, które są naturalną bazą zaopatrującą koła, LZS i sekcje wyczynowe w narybek.

Eksperyment ten zdał całkowicie egzamin, potwierdzając słuszność podjętej decyzji. Wielkie zainteresowanie się problemem ujednolicenia i uzupełnienia braków w szkoleniu przez nauczycieli, ich aktywny udział i wyniki końcowych egzaminów świadczące o dążności do podwyższenia swego poziomu, potwierdziły konieczność nawiązania współpracy pomiędzy Sekcją PKRS GKKF z kadrami nauczycielskimi w skali ogólnopolskiej.

Wprowadzona do szkół w ostatnich latach piłka ręczna zdobywa sobie obywatelstwo w szerokich rzeszach młodzieży i bez ustalenia jednolitych form szkolenia oraz powiązania rozgrywek juniorów z rozgrywkami szkolnymi rozwój jej będzie spaczony i stale hamowany.

Na kursie powzięto decyzję przeprowadzenia przez członków Rady Trenerów Piłki Ręcznej unifikacji nauczania dla nauczycieli w województwie warszawskim i katowickim, poza tym uczestnicy kursu zobowiązali się przekazać zdobyte wiadomości i doświadczenia w teren.

Kierując się poziomem i stanem jaki istnieje w rozwoju gry oraz chęcią rozpoczęcia pracy szkoleniowej w jak najszerszym zakresie ustalono, że szkolenie w 1952 roku pójdzie po linii zwrócenia uwagi na podwyższenie kondycji i techniki osobistej zawodników i zawodniczek oraz najprostszej taktyki ataku frontalnego z zachowaniem zasady zwiększenia szybkości, a w związku z tym zwrócenia uwagi na konieczność usuwania elementów opóźniających szybkość gry i zniekształcających jej prostotę (przesadne kozłowania, przetrzymywanie piłki, zawiłe kombinacje ataku bez oparcia o umiejętności techniczne itp.). Szczególnie zastosowanie mieć muszą te zasady wśród młodzieży.

Przy omawianiu interpretacji przepisów gry okazało się że szeroki aktyw nauczycieli-sędziów pracuje w oderwaniu od Sekcji KKF, prawie bez żadnego kontaktu, co z jednej strony pozbawia ich doświadczeń płynących z rozwoju piłki ręcznej zaś z drugiej chroniczny już brak sędziów nie jest uzupełniony chętną, dobrze przygotowaną do roli sędziego-wychowawcy kadrą.

Korzystając z obecności wielu członków kadry narodowej oraz czołowych zawodników zorganizowano dwa spotkania pokazowe, jedno z reprezentacją Szczecina, drugie pomiędzy członkami Kursu dla wzbudzenia zainteresowania woj. szczecińskiego piłką ręczną. Spotkania odbyły się na wielkiej hali szczecińskiego WOSS, wzbudzając dość duże zainteresowanie szczególnie wśród młodzieży szkolnej. WT

Liga Lotnicza organizuje kursy

Liga Lotnicza przystąpiła do przyjmowania kandydatów na Kurs Instruktorów pilotażu szybowcowego i kurs mechaników wyciągarkowych.

Ubiegający się o przyjęcie na kursy winni złożyć:

1. Podanie o przyjęcie na kurs. 2. Własnoręcznie napisany życiorys. 3. Uwierzytelniony odpis świadectwa szkolnego. 4. Świadectwo moralności lub opinia ZMP względnie Partii w zapieczętowanej kopercie najdalej sprzed miesiąca. 5. Uwierzytelniony odpis poświadczenia obywatelstwa. 6. Odpis metryki urodzenia. 7. 2 fotografie. 8. Dokument stwierdzający stosunek do służby wojskowej. 9. Zobowiązanie do pracy w Lidze Lotniczej po ukończeniu kursu. Przy czym kandydaci z Warszawy i województwa warszawskiego winni składać dokumenty do dnia 18.1.52 r. w Zarządzie Okręgu Ligi Lotniczej, ul. Nowogrodzka Nr. 49 — II piętro (Wydział Personalny).

Natomiast zamieszkujący na terenie innych województw, zgłaszają się do właściwych Zarządów Okręgowych Ligi Lotniczej mieszczących się we wszystkich miastach wojewódzkich.

Zawody lekkoatletyczne w toruńskiej hali

W Toruniu rozegrano zawody lekkoatletyczne w hali, w których reprezentacja okręgowa Kolejarza zwyciężyła reprezentację okręgową Stali 140 : 102 pkt.

W biegu na 800 m Żbikowski z Kolejarza pokonał niespodziewanie Lewickiego, uzyskując czas 2:14,4. Czas Lewickiego — 2:17,0. Skok wzwyż wygrał Skupny (Kol.) wynikiem 175.

Oczy i uszy świata

BUDAPESZT. Kadas osiągnął na 100 m — 57,2. Ewa Novak została niespodziewanie pokonana przez Kilerman na dystansie 200 m; Kilerman osiągnęła 2:58,2, a Novak 2:58,6.

MOSKWA. W wielu ośrodkach sportów zimowych w ZSRR odbyły się ostatnio drużynowe zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej.

Bardzo dobre wyniki uzyskano w Swierdłowsku, gdzie startowało 11 czołowych drużyn krajowych. Siergiejew z Moskwy uzyskał na 500 m doskonały czas 42,8, a Berezin z Leningradu na 1500 m osiągnął wynik 2:21,5.

Drużynowo zwyciężył zespół Dynamo.

BERLIN. W czasie zawodów w hali Schmidt pchnął kulą 15 m 45.

PRAGA. Czechosłowacka liga hokejowa zakończyła już rozgrywki eliminacyjne w grupach. Do puli finałowej, która rozpoczyna rozgrywki 6 stycznia, weszły po dwie drużyny z trzech grup. Są to: ATK, Vitkovice Zelezarny, Zbrojovka Brno, Tatra Smichov, Huty Homutov i Sparta CKD Sokolovo.

BUDAPESZT. Parlament węgierski zdecydował przeznaczyć w roku 1952 na sport i wychowanie fizyczne 27.000.000 foryntów.

MOSKWA. 16 najlepszych zespołów pływackich Moskwy zakończyło rozgrywki o puchar stolicy ZSRR w piłce wodnej. W finale zespół CDSA pokonał mistrza Związku Radzieckiego drużynę lotników WWS 4:3, zdobywając zaszczytną nagrodę.

OSLO. W meczu hokejowym Szwecja pokonała Norwegię 6:2 (1:0, 2:1, 3:1).

MELBURN. W czasie nocnych zawodów lekkoatletycznych Les Perry przebiegł 10.000 m w — 30:30,6. W czasie tego biegu Les Perry ustanowił rekord Australii na 6 mil (9657 m) — 29:33,8.

MOSKWA. Młody pływak radziecki Dosajew ustanowił nowy rekord Związku Radzieckiego na 100 m st. klas. — 1:12.1.

Wynik ten jest o 0,3 sek. lepszy od poprzedniego rekordu, który należał do Minaszkina.

BUDAPESZT. Rekordzista świata Nemeth został wybrany jako deputowany do Rady Miejskiej Budapesztu.

MOSKWA. Międzynarodowa Federacja Lotnicza (FAI) powiadomiła Centralny Aeroklub ZSRR im. Waleriana Czkałowa o zatwierdzeniu wyniku osiągniętego przez pil. Kuźniecowa jako nowego rekordu międzynarodowego.

Kuźniecow na samolocie „Jak-18" wykonał przelot po trójkątnej trasie Tuszyno — Kaługa — Wiaźma — Tuszyno, uzyskując średnią szybkość 251,823 km/godz.

KOLONIA. Lehman przepłynął 400 m w — 4:49,6.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul. Nowogrodzka 40
Tel. 8-70-03 8-70-01 8-26-04 8-82-31
Administracja
Warszawa ul. Wielska 12 tel. 7-53-30
Prenumerata i kolportaż
PPK Ruch Oddział Warszawski
W-wa Srebrna 12 tel. 8-04-20 do 30
Warunki prenumeraty:
mies. — 3 — zł. kwart. — 9 — zł.
półr. — 18 — zł.
Konto PKO Nr I-8003/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze
„Dom Słowa Polskiego"
2-B-43183



Efektowne zdjęcie z balkonu w sali warszawskiego MDK, momentu ligowego meczu koszykówki Kolejarz W-wa — Spójnia Gdańsk. Od lewej: — Brzozowski (Sp.), Złotkiewicz (Kol.), Appenheimer (Sp.) i Wawro (Kol.) Foto CAF

Co warto wiedzieć o koszykówce przed wznowieniem rozgrywek ligowych

PIERWSZA runda tegorocznych rozgrywek ligi koszykówki została właściwie już zakończona. Do rozegrania pozostało wprawdzie kilka zaległych spotkań oraz mecze, które zostały anulowane (CWKS — Kolejarz Ostrów i Kolejarz Poznań — Spójnia Gdańsk), ale możemy już dziś zrobić pewnego rodzaju podsumowanie bojów pierwszej rundy.

Przede wszystkim nasuwa się jeden wniosek. Widzimy znaczne odmłodzenie wszystkich drużyn. Dziś przeciętny wiek zawodników ligowych, którzy grali co najmniej w trzech meczach swej drużyny, waha się ok. 23 lat. Najstarszą drużyną ligową jest zespół łódzkiej Spójni. Przeciętna wieku jej zawodników wynosi 26 lat. Najmłodsi są Kolejarze warszawscy — 21 lat.

W wielu zespołach, jak np. w Kolejarzu poznańskim, czy ostrowskim obok zawodników starszych grają już przedstawiciele najmłodszej generacji, chłopcy 18- i 19-letni.

Najmłodszym zawodnikiem zespołów ligowych jest 17-letni Kałek ze Stali poznańskiej, najstarszym zasłużony mistrz sportu, Grzechowiak z poznańskiego Kolejarza, liczący 38 lat.

W tegorocznych rozgrywkach niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na zbyt ostrą i nieczystą grę, na mnożące się przewinnienia osobiste. Wystarczy tu przypomnieć spotkanie Spójni łódzkiej z warszawskim Kolejarzem, gdy w ostatnich minutach na boisku pozostały zdekompletowane zespoły, a ilość osobistych podyktowanych w tym spotkaniu osiągnęła rekordową liczbę — 76.

Przyjrzyjmy się więc jak przedstawia się ten najmniej chlubny dorobek naszych ligowców.

Podajemy ilość osobistych zawinionych przez każdą drużynę (w nawiasie ilość spotkań):

1. Spójnia Łódź	— 186	(9)
2. Kolejarz Warszawa	— 177	(10)
3. Stal Poznań	— 168	(9)
4. Kolejarz Poznań	— 133	(8)
5. CWKS	— 131	(9)
6. Włókniarz Łódź	— 128	(8)
7. Gwardia Kraków	— 120	(9)
8. Spójnia Gdańsk	— 106	(7)
9. AZS Warszawa	— 97	(9)
10. Ogniwo Kraków		(7)
i Kolejarz Ostrów po	91	(7)

A teraz przyjrzyjmy się z kolei tym, którzy dla swych drużyn „zarobili" najwięcej osobistych, rekordzistom nieczystej gry, zawodnikom, na których powinny szczególną uwagę zwrócić kierownictwa sekcji i sędziowie w czasie mistrzowskich spotkań.

1. Pawlak, Sp. Ł.	— 28
2. Siesicki, Kol. W-wa	— 28
3. Hadzelek, Sp. Ł.	— 27
4. Żyliński, Wł. Ł.	— 26
5. Wybieralski, Stal. P.	— 25
6. Jarczyński, Kol. Pozn.	— 24
7. Fęglerski, Kol. Pozn.	— 24
8. Beyer, Kol. Pozn.	— 24
9. Kamiński, CWKS	— 24
10. Złotkiewicz, Kol. W-wa	— 24

Wiele osób będzie usiłowało twierdzić, że widzimy na tej liście przeważnie napastników, czołowych strzelców drużyn, jak: Pawlaka, Kamińskiego, Złotkiewicza, Beyera, Wybieralskiego. Zawodnicy ci, prowadzący ostre, szybkie ataki na kosz, są więcej narażeni na bezpośrednie zetknięcie z przeciwnikami, a obrońcy tak zagrywają, by ten najniebezpieczniejszy strzelec danej drużyny jak najszybciej „złapał" cztery osobiste i spadł z boiska. Tego rodzaju rozumowanie jest tylko w części słuszne.

Jako przykład weźmy choćby najlepszych strzelców. W AZS — Nartowski w porównaniu z Pawlakiem „zarobił" o połowę mniej osobistych, a niewiele, bo tylko o 26 punktów więcej zdobył Pawlak. Wawro jeden z najlepszych strzelców ligi ma tylko 11 przewinień osobistych, tyle samo ma Niciński, Żochowski ma ich 9, Maciejewski — 7. Przykłady takie można byłoby mnożyć i jeden wypływa z nich wniosek: że można grać czysto, że można dużo strzelać, będąc w zgodzie z przepisami.

Teraz, gdy powiedzieliśmy już trochę o strzelcach, warto zatrzymać się nad tym, kto z nich zdobył najwięcej punktów dla swoich barw. Przedstawiamy najpierw czołową 10.

1. Dąbrowski, Gw. Kraków	— 176
2. Pawlak, Sp. Łódź	— 143
3. Kamiński, CWKS	— 129
4. Maciejewski, Włókn. Ł.	— 127
5. Klewenhagen, Stal Pozn.	— 123
6. Nartowski, AZS W-wa	— 117
7. Złotkiewicz, Kol. W-wa	— 114
8. Mokwiński, Sp. Łódź	— 97
9. Grzęda, Kol. Ostr.	— 96
10. Wawro, Kol. W-wa	— 96

W pozostałych drużynach, najlepszymi strzelcami okazali się:

Ogniwo, Kraków — Kwapisz	— 52
Spójnia Gd. — Appenheimer	— 64
Kolejarz Poznań — Beyer	— 78

Najbardziej wyrównaną stawką strzelców dysponują: Gwardia krakowska, łódzka Spójnia i Kolejarz warszawski. Drużyny te mają w swych szeregach po czterech zawodników, którzy zdobyli ponad 50 pkt.

Są jednak i drużyny, które sukcesy swe zawdzięczają nie tyle trzem, czterem dobrym zawodnikom, ile opierają się na całym bardzo wyrównanym zespole. Przykładem może tu służyć Ogniwo krakowskie. W drużynie tej jest tylko jeden zawodnik, który minimalnie przekroczył granicę 50 pkt., a ósmy zdobył ich ponad 20. A, że i w ten sposób można osiągać sukcesy, najlepszym tego dowodem jest trzecie miejsce Ogniwa w tabeli ligowej.

W czasie dotychczasowych rozgrywek zauważyć się dała bardzo nierówna forma poszczególnych zespołów. Np. Gwardia krakowska potrafiła na początku sezonu błysnąć naprawdę wysoką formą, by później coraz bardziej obniżać swe loty. Sprowadziło to w konsekwencji porażkę z ostatnią w tabeli rozgrywek Spójnią gdańską. Podobnie miała się rzecz z drużyną CWKS, która po początkowych sukcesach wyraźnie się załamała.

Natomiast drużyny, które słabiej wystartowały jak Spójnia łódzka, czy warszawski Kolejarz, dopiero pod koniec rozgrywek znalazły się w pełni formy.

Największą jednak niespodziankę spotkań pierwszej rundy stanowiła drużyna Kolejarza z Ostrowa. Drużyna ta potrafiła, mimo słabego przygotowania technicznego, zagrozić najlepszym. Kolejarze z Ostrowa słusznie zdobyli sobie miano najniebezpieczniejszej drużyny ligowej.

W następną niedzielę, 6 bm. przechodzimy już do dalszych rozgrywek. Część drużyn wykorzystała przerwę świąteczną na odpoczynek po ciężkich meczach pierwszej rundy, część przebywa na obozach kondycyjnych. Po przerwie, po odpoczynku poziom spotkań mistrzowskich powinien się podnieść. Koszykarze nasi muszą pamiętać o tym, że wkraczamy w rok olimpijski i tylko dobra ich postawa może zapewnić im udział w Igrzyskach.

J. Samulski

Terminarz dalszych spotkań ligi koszykówki

Po przerwie świątecznej, w najbliższą niedzielę 6 stycznia rozpoczynają się dalsze rozgrywki ligi koszykówki. Dnia tego odbędzie się 5 spotkań (cztery z I rundy i jedno z II rundy):

AZS W-wa — Gwardia Kr. (I r.)
Kolejarz Pozn. — Kolejarz Ostr. (I r.)
Ogniwo Kr. — Spójnia Łódź (I r.)
Spójnia Gd. — Stal Pozn. (I r.)
CWKS — Włókniarz Łódź (II r.).

Terminarz dalszych spotkań (II runda i pozostałe mecze z I rundy łącznie z powtórzonymi spotkaniami CWKS — Kolejarz Ostrów i Kolejarz Poznań — Spójnia Gdańsk) przedstawia się następująco:

13 stycznia
Kolejarz W-wa — Ogniwo Kr.
Spójnia Gd. — Kolejarz Pozn.
Włókniarz Łódź — Stal Pozn.
Gwardia Kr — CWKS
AZS Warszawa — Spójnia Łódź

20 stycznia
Spójnia Łódź — Kolejarz W-wa
Stal Pozn. — AZS W-wa
Ogniwo Kr. — Kolejarz Ostr. (I r.)
Kolejarz Pozn. — Gwardia Kr.
Włókniarz Łódź—Spójnia Gd. (I r.)

23 stycznia
AZS W-wa — CWKS
Ogniwo Kraków — Gwardia Kr.
Stal Pozn. — Kolejarz Pozn.
Włókniarz Łódź — Spójnia Łódź

27 stycznia
Spójnia Gd. — Spójnia Łódź
AZS W-wa — Ogniwo Kr.
Kolejarz W-wa — Włókniarz Łódź
Kolejarz Ostr. — CWKS

3 lutego
Spójnia Łódź — Stal Pozn.
Kolejarz Ostr. — Gwardia Kr.
CWKS — Spójnia Gd.
Kolejarz Pozn. — AZS W-wa
Włókniarz Ł. — Ogniwo Kr. (I r.)

6 lutego
Kolejarz W-wa — AZS W-wa

10 lutego
Spójnia Gd. — Kolejarz Ostr.
Kolejarz W-wa — Stal Pozn.
CWKS — Kolejarz Pozn.
Ogniwo Kr. — Włókniarz Łódź

16 lutego
CWKS — Kolejarz Ostr. (powtórz.)

17 lutego
Spójnia Gd. — Włókniarz Łódź
Stal Pozn. — Ogniwo Kr.
Kolejarz Pozn. — Spójnia Łódź
Gwardia Kr. — Kolejarz W-wa
AZS W-wa — Kolejarz Ostr.

24 lutego
Włókniarz Łódź — Kolejarz Pozn.
Kolejarz Ostr. — Ogniwo Kr.
Gwardia Kr. — Spójnia Łódź
AZS W-wa — Spójnia Gd.

2 marca
Spójnia Gd. — Gwardia Kr.
Ogniwo Kr. — CWKS
Kolejarz W-wa — Kolejarz Pozn.
Włókniarz Łódź — AZS W-wa
Spójnia Łódź — Kolejarz Ostr.

5 marca
Kolejarz Pozn. — Spójnia Gd. (powtórzenie)

9 marca
Gwardia Kr. — Stal Pozn.
Spójnia Gd. — Kolejarz W-wa
CWKS — Spójnia Łódź
Kolejarz Ostr. — Włókniarz Łódź
Kolejarz Pozn. — Ogniwo Kr.

12 marca
Stal Pozn. — Kolejarz Ostr.

16 marca
Gwardia Kr. — AZS W-wa
Kolejarz Ostr. — Kolejarz Pozn.
Spójnia Łódź — Ogniwo Kr.
Stal Pozn. — Spójnia Gd.
CWKS — Kolejarz W-wa

23 marca
Kolejarz W-wa — Kolejarz Ostr.
Ogniwo Kr. — Spójnia Gd.
Stal Pozn. — CWKS
Włókniarz Łódź — Gwardia Kr.

Odpowiedzi Redakcji

Kazimierz Popławski, Łódź — Piłkarze drużyn II ligowych, którzy w ub. sezonie grali w drużynach I ligowych (np. Patkolo, Gw. Bydgoszcz, Jezierski, OWKS Lublin) mogą i w przyszłym sezonie występować w zespołach I ligowych. Naturalnie zależy to od ich poziomu i decyzji macierzystego zrzeszenia.

Romuald Karaś i Witold Śmiejkowski. — Prosimy o podanie dokładnych adresów.

Zadania trenera koszykówki w ujęciu specjalisty radzieckiego Trawina

PODCZAS turnieju koszykówki kobiecej o „Wielką Nagrodę miasta Pragi" jaki odbył się na przełomie listopada i grudnia odbywały się w Pradze seminaria trenerów reprezentacji biorących udział w turnieju, oraz trenerów czechosłowackich, którzy na te seminaria zostali powołani z terenu całego kraju.

Bardzo dużo uwag udzielał na tych seminariach trener drużyny Moskwy — Trawin, który wygłosił referat na temat taktyki gry w koszykówkę.

Skrót tego referatu wspólnie z uwagami dotyczącymi zagadnienia koszykówki w Polsce, podajemy poniżej.

Opieramy naszą pracę na materializmie dialektycznym — to są pierwsze słowa trenera Trawina. — Pomaga to nam łatwiej pracować w zakresie koszykówki, rozumieć jej cel i rozwijać ją.

W opracowaniu taktyki drużyny najważniejszym momentem jest kolektyw zwarty, zżyty z sobą, mający w swych zamierzeniach wspólny cel, czujący odpowiedzialność za wykonywane zadania. Praca kolektywu nie ogranicza się tylko do wspólnego wysiłku na treningu czy meczu. Pod pracą kolektywu w drużynie należy rozumieć codzienne życie zawodników, przyjaźń poza boiskiem, zainteresowania polityczne i kulturalne itp.

Tylko postawienie na odpowiednim poziomie pracy wychowawczej i scementowanie zespołu w zwarty kolektyw zapewni wynik pracy w zakresie taktyki koszykówki i pozwoli zastosować racjonalne metody treningowe.

Teorię o sztuce kierowania grą nazywamy taktyką. Do tej pory różni trenerzy bardzo różnie podchodzą do zagadnienia taktyki. Są jednak pewne zasadnicze elementy, które decydują o taktyce zespołu. Do nich należą:

1 — Element zawodniczy jakim trener dysponuje.

Taktykę zespołu musimy przystosować do wartości fizycznych i psychicznych ludzi, którzy ten zespół reprezentują. Częstym błędem trenerów jest dobór taktyki zespołu w stosunku do jednej tylko z tych wartości.

2. — Przygotowanie sprawnościowe zawodników.

Trener nie powinien stawiać przed drużyną trudnych zadań taktycznych, skoro drużyna nie jest przygotowana fizycznie. Nie możemy więc przed zawodnikiem stawiać takich zadań, którym on nie podoła przez brak szybkości, skoczności, zwinności, wytrzymałości itd.

3 — Poziom techniczny.

Trener nie może myśleć o stosowaniu poważnej pracy na temat taktyki, jeżeli zawodnicy jego nie posiadają doprowadzonych do perfekcji elementów techniki. Każda akcja w takim wypadku będzie rwała się przez brak dokładnych podań, dobrego kozłowania, obrotu itd.

Przy opracowywaniu założeń taktycznych trener musi znać systematykę i metodykę nauczania taktyki. Musi znać wartość poszczególnych elementów taktyki dla rozwoju zawodnika. Wymaga to samokształcenia i kształcenia się ze strony trenerów i starania się o osiągnięcie jak najwyższego poziomu pedagogicznego i fachowego.

NAUCZANIE POCZĄTKUJĄCYCH

Trener Trawin część swego wykładu poświęcił nauczaniu początkujących. Kiedy i w jaki sposób należy rozpocząć nauczanie taktyki z początkującymi?

Wiemy wszyscy, że początkujący w pierwszej fazie nauczania zawsze podążają za piłką i wytwarzają przy niej tłok. Nie może być wtedy mowy o taktyce. Naczelnym zadaniem trenera jest nauczyć ćwiczących umiejętności indywidualnego poruszania się po polu gry. Nie możemy też w momencie rozpoczęcia nauczania taktyki ustawiać ćwiczących na wyznaczonych pozycjach (prawy obrony, lewy atak itd., ale uczyć ich gry na każdej pozycji).

Dopiero z biegiem zdobywania doświadczenia przez zawodnika wybiera on sobie stałą pozycję, na której się specjalizuje, mając równocześnie umiejętność gry na innych pozycjach.

Widać to doskonale na kobiecej drużynie Związku Radzieckiego, gdzie prawie wszystkie zawodniczki potrafią grać na wszystkich pozycjach. Przy nauczaniu obrony, uczymy agresywnego krycia na całym boisku gdyż z tego sposobu bronienia jest najłatwiej przejść do innych.

TAKTYKA ATAKOWANIA

Celem gry w koszykówkę jest zdobycie jak największej ilości punktów, a więc i stąd atak staje się w pewnym sensie podstawą gry. (Nie wyklucza się przez to taktyki obrony, która jest bardzo ważnym elementem w grze).

Drużyny radzieckie w ofensywie stosują, po przechwyceniu piłki od przeciwnika, szybki atak, który powinien być początkiem każdego przejścia do ataku. Atak szybki należy przeprowadzić w takim tempie, by zaskakiwał przeciwnika i pozwalał uzyskać nad nim przewagę liczebną graczy. Dlatego też szybki atak w dobrym wykonaniu składa się z dwu do czterech podań. Większa ilość podań utrudnia szybki atak, bowiem ułatwia przeciwnikowi cofnięcie się.

Po nieudanym szybkim ataku następuje atak pozycyjny. Atak pozycyjny dzielimy na dwie główne części przygotowawcze do ataku i właściwy atak. W czasie przygotowania do ataku zawodnicy powinni zająć odpowiednie pozycje celem przeprowadzenia skutecznego ataku właściwego. Nie jest błędem, jeżeli przygotowanie do ataku powtarza się kilkakrotnie. Atak właściwy składa się z dwu do czterech podań, mających już na celu zdobycie kosza. Jeżeli będziemy umieli wytłumaczyć zawodnikom, że po nieudanym szybkim ataku nie jest błędem wycofanie piłki do tyłu, to osiągniemy już w dużym stopniu umiejętność przechodzenia do przygotowania ataku pozycyjnego.

Jednym ze sposobów atakowania jest gra na zasłonę. Zasłona wymaga długotrwałego treningu, a przede wszystkim zrozumienia u graczy. W grze zazwyczaj zasłona nie udaje się. Jest to spowodowane jednostronnym myśleniem graczy. Wszyscy oni chcą brać udział w strzelaniu koszy, a nie wszyscy w pomocy do wyrabiania pozycji. Dopóki gracze nie będą sobie zdawali sprawy z wartości kolektywnej pracy, dopóty nie będzie gry na zasłonę.

TAKTYKA BRONIENIA

Obrony nie należy traktować jako „kopciuszka" gry, ale równie wytrwale i dużo ją ćwiczyć podobnie jak atakowanie. Przed rozpoczęciem nauczania obrony zespołowej należy wyćwiczyć obronę indywidualną.

Najważniejszymi elementami w obronie indywidualnej są:

a) Kondycja.
b) Dobra postawa.
c) Umiejętność manewrowania ciałem.
d) Nie reagowanie na zwody przeciwnika.
e) Umiejętność obserwowania i wnioskowania w grze.

W Związku Radzieckim stosuje się obronę czynną, agresywną. Gracz w obronie musi się cały czas starać wejść w posiadanie piłki, gdyż tylko to może zapewnić drużynie broniącej częstsze przejście do ataku.

Głównymi zasadami obrony są:

a) **Zatrzymać atak w jego początku.**
b) Nie pozwolić przeciwnikowi zająć pozycje w ataku.
c) Jeżeli przeciwnik ustawił się, nie dać mu możliwości otrzymania piłki.
d) Jeżeli piłkę otrzymał, nie pozwolić mu strzelić.
e) Jeżeli rzucił na kosz, starać się wejść w posiadanie piłki.

Trzymając się tych zasad uniemożliwiamy przeciwnikowi atakowanie, bowiem dobre krycie utrudnia wykonanie kombinacji, załamuje przeciwnika i daje możliwości zdobycia piłki.

Drużyny Związku Radzieckiego za podstawowe bronienie uznają system „każdy swego" na całym boisku, z którego łatwiej można przejść do krycia luźnego „każdy swego" i obrony stref, uważanej jako uzupełnienie do taktyki bronienia dobrych zespołów, mających opanowane krycie „każdy swego".

Referat trenera Trawina jest potwierdzeniem właściwego kierunku szkolenia koszykówki w Polsce, co zostało podkreślone w kwietniu 1951 roku na odprawie aktywu trenerskiego w Warszawie i ujęte w formy wytycznych wyszkoleniowych.

Opracował
mgr Tadeusz Ulatowski

korespondenci terenowi donoszą

LZS Przyborów buduje boisko sportowe

Powstanie LZS w Przyborowie powitała młodzież z wielką radością. Dużo było chętnych do wstąpienia w jego szeregi. Niestety pierwszy okres pracy zespołu nie przyniósł pozytywnych wyników. Zarząd zespołu nie spełniał należycie swoich obowiązków.

Dopiero po wybraniu nowego zarządu, na którego czele stanął kol. Stobbe, LZS Przyborów zaczął naprawdę pracować. Boiska do piłki nożnej, koszykówki i siatkówki członkowie wybudowali własnymi siłami. Teren był piaszczysty, więc chłopcy mieli wiele roboty. Członkowie LZS wybudowali również, przy pomocy junaków SP z Nowej Soli, tor przeszkód. Zespół miał trudności ze sprzętem, ale od czego pomysłowość. Urządzono parę zabaw (naturalnie bez alkoholu), z których dochód został przeznaczony na zakup sprzętu.

W lipcu na nowo wybudowanych boiskach LZS Przyborów odbyły się mistrzostwa powiatowe LZS. Członkowie LZS Przyborów wzięli w nich liczny udział.

LZS Przyborów rozwija się coraz lepiej. Powstały już sekcje: lekkoatletyczna, piłki nożnej, siatkówki i koszykówki. W listopadzie powstała jeszcze jedna sekcja: tenisa stołowego. Cieszy się ona wielkim powodzeniem wśród sportowców. LZS zorganizował eliminacje w tenisie stołowym. I miejsce zajął kol. Stobbe, II i III Wiśniewski i Mazurkiewicz.

Połowa członków LZS Przyborów zdobyła odznakę SPO jeszcze w sezonie letnim. Pozostali członkowie zdobędą brakujące normy w sezonie zimowym. Każdy LZS-owiec posiadaczem odznaki SPO — to hasło sportowców Przyborowa.

Jan Wysocki, LZS Przyborów

SKS Zryw we Włocławku pracuje planowo

SKS „Zryw" przy Technikum Przemysłowo-Pedagogicznym CUSZ jest przodującym kołem sportowym miasta Włocławka. Nowowybrany zarząd od początku solidnie wziął się do pracy. Rozplanował dokładnie terminy treningów siatkarzy, koszykarzy, hokeistów i sekcji żeńskich oraz postarał się o trenerów i patronat zrzeszenia. Zarząd rozpracował również dokładnie program wykładów i pogadanek ideologicznych, odbywających się przed każdym treningiem i meczem.

SKS „Zryw" często organizuje mecze towarzyskie. Sportowcy dbają również o swój nowy lokal. Przyozdobili ściany wykresami i planszami, umieścili w świetlicy dyplomy i puchary. SKS prowadzi tabelę rekordów szkoły w lekkoatletyce. Barwne plansze ze zdjęciami obrazują życie SKS oraz pokazują przodowników sportu i nauki. Na dużych wykazach uwidocznione są nazwiska uczniów zdających normy na SPO lub BSPO, gdzie wpisuje się wszystkie wyniki, osiągane podczas prób. SKS propaguje zdobywanie SPO i BSPO, bo wie, że jest to najlepsza baza dla pracy koła.

Jan Wójcik, Włocławek

W Sulechowie niszczeje sala gimnastyczna

Sulechów posiada dużą salę gimnastyczną. Szkoda tylko, że PKKF nie dba o jej stan. Pomijając już fakt nie ogrzewania sali, co zresztą byłoby i tak bezcelowe ze względu na powybijane w oknach szyby, stwierdzić trzeba, że PKKF nie stara się o wyremontowanie sali. Przez to ważny obiekt sportowy niszczeje i nie może być należycie wykorzystany.

Feliks Musielak, Zielona Góra

W Szczecinku marnuje się boisko koszykówki

Sportowcy ZKS Kolejarz w Szczecinku wybudowali w czynie 1-majowym boisko do koszykówki oraz wykonali 2 piękne kosze. Od tej pory, choć minęło już 7 miesięcy, nikt się nowym obiektem sportowym nie interesował. Kolejarz nie przeprowadził żadnych zawodów propagandowych, rozgrywek i treningów koszykówki.

Należałoby, aby ZKS Kolejarz Szczecinek i jego zarząd zainteresował się tą sprawą i przygotowując się do przyszłego sezonu lepiej zaplanował wykorzystanie boiska koszykówki.

Tadeusz Komecki, Szczecinek

Unia brzeska nie dba o sprzęt

W Brześciu Kuj. przy cukrowni istnieje koło sportowe Unii. Przed dwoma laty zarząd koła zakupił stół pingpongowy. Widocznie stół był wykonany nie fachowo, gdyż nie nadaje się do gry, ponieważ piłeczki nie odbijają się. Członkowie koła już od dwóch lat bezskutecznie dopominają się o naprawę stołu.

Zbliża się okres zimowy najbardziej nadający się do przeprowadzania treningów i rozgrywek pingpongowych. Szkoda, że zarząd koła sportowego Unia nie pomyślał wcześniej o wyremontowaniu stołu, bo w rezultacie zawodnicy nie mają gdzie przeprowadzać treningów.

Mamy nadzieję, że opieszały zarząd koła, zajmie się nareszcie remontem stołu.

M. R. Brześć Kujawski

Notatnik ping-pongisty

W związku z projektowanym wyjazdem pingpongistów do NRD w dniach 4 — 17 stycznia 1952 r. zorganizowany zostanie we Wrzeszczu obóz przygotowawczy, na który powołani zostaną 4 zawodniczki i 8 zawodników.

*

Mistrzostwa Warszawy w tenisie stołowym w grach podwójnych i mieszanej zgromadziły na starcie 200 uczestników. Najliczniej obsadzona była gra podwójna mężczyzn, w której startowało 36 par. W grze podwójnej juniorów i w grze mieszanej uczestniczyły po 24 pary, a w grze podwójnej kobiet — 16 par.

Tytuły mistrzowskie zdobyli: gra podwójna mężczyzn — Jagodziński i Kugler I (Kol) przed Gajem i Pęczkowskim (Bud); gra podwójna juniorów — bracia Deakur (Ogn) przed Kusińskim i Rogowiczem (Sp); gra podwójna kobiet — Bojanowska i Orłowska (Bud) przed Strycharzewską i Przedpełską (Bud); gra mieszana — Strycharzewska i Gayer (Bud) przed Bojanowską (Byd) i Rogowiczem (Sp).

*

Z udziałem 9 zawodniczek i 16 zawodników odbył się we Wrocławiu noworoczny turniej tenisa stołowego, zorganizowany przez redakcję „Słowa Polskiego".

Pierwsze miejsce w konkurencji męskiej zajął Arbach (Ogn), który zwyciężył w finałowym spotkaniu Ciupryka (Ogn) 3:0. Trzecie miejsce zajął Rosłan (Ogn). W konkurencji kobiet: 1) Trzcińska (Bud), 2) Śliwkówna (Gw), 3) Przesiachowska (Ogn).

Zakopiańskie problemy

Józek Karpiel nie ma nart

W NARODOWEJ kadrze narciarskiej nie ma zawodników z zakopiańskiego Kolejarza. Jeden jedyny Penkala zaliczony jest jako rezerwowy. Nie weszli do kadry tacy, jak zjazdowiec Pawlica, rewelacyjna biegaczka Maria Gąsienicówna, nie wszedł wreszcie jeden z najlepszych juniorów-biegaczy, Józek Karpiel, nie weszli inni.

Działacze Kolejarza pocichu narzekają: a że Kolejarz jest szykanowany, że jego zawodników celowo odsuwa się od udziału w reprezentacji, że czołowi zawodnicy przeciekają do innych, mocniejszych klubów.

Być może, że w narzekaniach tych jest jakaś część prawdy.

Trudno jednak przypuścić, żeby wszystkie inne zrzeszenia sprzysięgły się bez żadnego rozsądnego powodu przeciwko jednemu Kolejarzowi. Faktem jest jednak, że zakopiański Kolejarz, klub o wielkich możliwościach i dobrych tradycjach — w tej chwili chyli się ku upadkowi.

NIE MA, NIE MA, NIE MA...

Szukajmy więc powodów. Nie trzeba zresztą daleko szukać. Z rozmów z zawodnikami, z działaczami i sympatykami Kolejarza, dowiedzieć się można wielu ciekawych szczegółów, które w znacznej mierze ten problem wyjaśniają.

Jak się okazuje, zawodnicy trenowali pilnie i to nie od jesieni, ale już od czerwca. Przeprowadzane były suche zaprawy, letnie treningi, biegi, uprawiano sporty poboczne, ale... Nie było pieniędzy na to, żeby Kolejarz, tak jak inne kluby, zorganizował dożywianie zawodników, nie było funduszów na zaprowadzenie ich po treningach do łaźni, nie było pieniędzy na zaopatrzenie ich w zasadniczy nawet sprzęt.

Zawodnicy zakopiańscy nie są z domu milionerami. Nie mają też na to, żeby płacić za łaźnię, a przecież umycie się w miednicy, to po treningu tyle co nic. Nie mają na to, żeby na treningach zdzierać własne buty, a Kolejarz nie postarał się o to, żeby swoich zawodników odpowiednio zaopatrzyć i wyekwipować.

MELANCHOLIA STRACONYCH KORZYŚCI

Można by oczywiście mimo wszystko wymagać od zawodników regularnych treningów i wysokiej formy, ale nie róbmy sobie złudzeń — zawodnicy są ludźmi i ludzkie słabostki nie są im obce. Jeżeli widzą swoich kolegów z innych klubów, dobrze zaopatrzonych, otoczonych opieką przez cały rok, a nie tylko w sezonie — to zaczynają im się wątroby przewracać i... po prostu przechodzą do klubów, które mogą im dać lepszą opiekę, a ci którzy zostają w Kolejarzu opuszczają się w treningach. Zresztą... Nawet najpilniejszy trening nic nie pomoże, jeżeli nie będzie bazy technicznej.

Baza techniczna zaś wygląda tak, że jeden z najlepszych zawodników Kolejarza, zeszłoroczny mistrz juniorów, Józek Karpiel, rzeczywiście ogromnie utalentowany biegacz i dobrze zapowiadający się skoczek, nie ma nart ani do skoków, ani do biegu.

Nie ma, a klub mu nie może ich dać, bo też nie ma.

Józek Karpiel nie dostał desek, bo nie dostał się do kadry narodowej. Czy powinien być w kadrze, czy nie, to rzecz do dyskusji, ale dla tegorocznego juniora, który już w przyszłym sezonie ma wszelkie dane, żeby zagrozić dzisiejszym seniorom — sprzęt powinien się znaleźć bez dyskusji. I dla Karpiela i dla Gąsienicówny i dla wielu, wielu młodych, dobrze zapowiadających się juniorów.

PIĘĆ PRZED DWUNASTĄ

Czy tych funduszów jednak rzeczywiście nie ma?

Otóż „najgorsza" sprawa, że fundusze są. Są, tylko, że zakopiański Kolejarz dostanie je — tak jak co roku zresztą — w ostatniej chwili. W momencie, kiedy sezon już się zacznie, na tydzień przed pierwszymi zawodami. Pieniędzy wtedy będzie w bród i Zarząd Główny zrzeszenia bardzo się będzie po sezonie dziwił, że mimo takich funduszów wyniki nie były nadzwyczajne.

Czyli... Czyli, że wracamy do problemu, który się w naszym narciarstwie ciągnie od dawna: narciarze w zimie mają wszelkie warunki, opiekę, dobre odżywianie, dba się o nich z najwyższą troskliwością, a gdy sezon się kończy — zawodników puszcza się do następnej zimy samopas. No i zawodnicy wracają do rodzinnych chałup, zapominając o sporcie.

Oczywiście, nie wszędzie tak się dzieje, a i w Kolejarzu nie jest najgorzej. Kolejarz nawet w tych warunkach organizował letnie treningi, opiekował się zawodnikami, ale to wszystko są półśrodki, które nie są w stanie dać zawodnikom pełnej formy.

Najgorsze zaś jest to, że gdyby te fundusze, które przyjdą w ostatniej chwili, wykorzystane były wcześniej, to drożej by nie kosztowało, a formę można by osiągnąć dużo, dużo lepszą. Zarząd Główny zrzeszenia powinien jak najszybciej przyswoić sobie zasady planowania w finansach, bo to przecież najważniejszy element w akcji oszczędnościowej.

CI, KTÓRZY KIEDYŚ BĘDĄ MISTRZAMI

Trudności finansowe hamują również niesłychanie ważną akcję — szkolenie juniorów, szkolenie dzieci. Nie szesnasto-siedemnastoletnich, ale tych dziesięcio i dwunastoletnich, które dopiero za parę lat zaczną startować w juniorach. Dla tych dzieciaków trzeba nart, butów, kijów, ubrań narciarskich, trzeba im dać opiekę, instruktorów, trzeba ich wychować. No a tu wynika trudność finansowa, bo przecież fundusze włożone w dziesięcioletnie szkraby, zdyskontują się dopiero za dziesięć lat.

No i znowu łata się dziury finansowe sposobami gospodarczymi. Akcja choć kulawo, ale jednak idzie. Trzeba przyznać, że Kolejarz zakopiański wiele robi dla dzieci z okolicznych, góralskich wiosek. Szkoda tylko, że nie ma możliwości robienia więcej.

Jak można myśleć zresztą o daniu nart dziewczętom i chłopcom z Ratułowa czy Witowa, kiedy nawet wielka nadzieja naszego narciarstwa, Józek Karpiel nie ma jeszcze nart?

Tomasz Domaniewski



Widok na olimpijską skocznię narciarską w Holmenkollen.

W głębokim parowie trudno będzie ustać

Z wizytą na zjazdowej trasie Norefjell

DRUGI już dzień naszego krótkiego pobytu w Norwegii. Z niecierpliwością oczekuję momentu, kiedy nareszcie zobaczę, jak naprawdę wygląda ta olimpijska trasa zjazdowa, tak groźnie opisywana przez prasę zagraniczną. Moim zadaniem jest zobaczyć, sprawdzić i rozpracować jak najszczegółowszy opis tej trasy, aby móc później dostosować trening w kraju w miarę możności do warunków norweskich. Poza tym trzeba przecież zaspokoić ciekawość chłopców.

Do Norefjell, oddalonego o przeszło 100 km od Oslo, jedziemy samochodem, oddanym nam do dyspozycji przez poselstwo polskie w Norwegii. Trzeba się śpieszyć, bo dzień jest krótki, a obejrzeć musimy dwie trasy i to piechotą. O jeździe na nartach mowy jeszcze nie ma.

Na trasę podprowadza nas jakaś młoda Norweżka, przypadkowo spotkana w schronisku. No, a teraz trzeba możliwie dokładnie zanotować całą trasę. Papier i ołówek w pogotowiu i zaczynam:

Pierwszy odcinek trasy, około 500 m zupełnie otwarty, nie przedstawia żadnych trudności technicznych. Nachylenie stoku nie przekracza 12—15 st. Gdy jednak schodzimy w dół, do granicy lasu, zaczynam nabierać respektu do trasy. Głęboki na 80 m parów, do którego prowadzi bardzo stromy zjazd (35 st. nachylenia). Potem wyjazd na przeciwstok, na którym tkwią dwie trudne i nieprzyjemne, wklęsłe fałdy terenowe. Trzeba znakomitej kondycji, siły w nogach i opanowania technicznego, aby ustać ten odcinek, jadąc choćby 50 km/godz. Jest to najtrudniejszy odcinek całej trasy.

Nie znaczy to, oczywiście, żeby inne fragmenty były o wiele łatwiejsze. Jeżeli kogoś nie postawi na uszach w parowie, to po wyjeździe z niego wpada w istny labirynt skrętów po lesie. Ta część trasy przypomina raczej slalom-gigant, niż bieg zjazdowy i w niczym nie jest podobna do tras alpejskich, które znane są niektórym naszym zjazdowcom.

To, że trasa jest technicznie naprawdę trudna i oryginalna, nie oznacza jednak, żeby była niebezpieczna. Przecinka w lesie szeroka jest na 25 m, a miejscami nawet na więcej. W jednym jedynym miejscu, w środkowym odcinku, trasa prowadzi wąskim 8—10 metrowym przejazdem między dwoma skałami, ale przejazd ten, ze względu na bardzo małe nachylenie w tym miejscu stoku, jest zupełnie łatwy.

Nachylenie stoku na całej trasie waha się w granicach 3—35 st. i miejscami obfituje w fałdy terenowe. Nie można jednak zapominać, że konfiguracja terenu ulegnie pewnym zmianom. Oglądamy trasę właściwie jeszcze bez śniegu, w warunkach prawie letnich.

Dochodzimy wreszcie do miejsca, gdzie trasa biegu zjazdowego zbiega się ze slalomem gigantem i w tym miejscu kończą się właściwie wszystkie trudności trasy. Od tego miejsca aż do mety prowadzi zupełnie łatwy odcinek, długości ok. 500 m i nachyleniu 13—15 st.

Cała trasa biegu zjazdowego mężczyzn wynosi 2.435 m długości, przy różnicy wzniesień 710 m. Przeciętne nachylenie około 16 st., czyli, że w porównaniu do naszej trasy FIS I, trasa w Norefjell jest stromsza o półtora stopnia. Przeciętna szybkość tej trasy, uzyskana w zeszłorocznych zawodach, wynosi 60 km/godz, a czas 2:30,8.

Chcemy jeszcze zobaczyć teren slalomu giganta, ale zaczyna się już robić ciemno i o dokładniejszym rozpracowaniu nie ma mowy. Podchodzimy tylko kawałek i widzimy przecinkę w lesie, o wiele szerszą i łatwiejszą niż na trasie biegu zjazdowego.

Wracamy do mety. Rozmawiamy jeszcze z pracownikami, którzy uwijają się przy montażu urządzeń telekomunikacyjnych w budynku stacyjnym tuż przy mecie. Jak się okazuje, zarówno przy urządzeniach jak i na trasie, wiele jest jeszcze przed Olimpiadą do zrobienia.

Jan Lipowski
trener państwowy

Z pobytu w Norwegii

W Szczyrku jak w Holmenkollen

skakać będą narciarze

WIZYTACJA terenów Olimpijskich Igrzysk Zimowych w Norwegii dała dużo cennego materiału dla dalszych naszych przygotowań przedolimpijskich. W ciągu trzech dni pobytu mieliśmy możliwość obejrzenia słynnej skoczni w Holmenkollen, trasy slalomu otwartego w Rodkleiva oraz tras biegu zjazdowego i slalomu giganta w Norefjell.

Skocznia w Holmenkollen będzie podczas VII Zimowych Igrzysk Olimpijskich głównym punktem przeprowadzania konkurencji narciarskich. Na niej odbędą się konkursy skoków do biegu złożonego i otwartego, a u jej stóp znajdować się będą start i meta biegów płaskich i sztafet. Wznosi się ona na zboczu Holmenkollen, 20 min. jazdy tramwajem od centrum Oslo.

Od czasu pierwszych zawodów w 1832 r., zmieniała ona bez przerwy profil. Powiększano ją i przerabiano, a długość skoków w pierwszych latach 14 — 15 m — doszła do obecnego rekordu, który wynosi 71 m.

Rozbieg zbudowany jest całkowicie z betonu, o długości 83 m i nachyleniu 33°. Próg jest wiszący o nachyleniu 9°. Zeskok długości 87 m, posiada nachylenie 36°. Punkt krytyczny skoczni 63,5 m. Skocznię należy ocenić jako trudną, z powodu krótkiego, wiszącego progu, wysokiego lotu i w związku z tym trudnego lądowania.

Znając skocznię tylko z niezbyt dokładnych opisów, postanowiliśmy kilka miesięcy temu przebudować skocznię w Szczyrku, która jest najbardziej zbliżoną do skoczni w Holmenkollen — na wzór te, skoczni, by w ten sposób umożliwić naszym skoczkom trening na skoczni zbliżonej do Holmenkollen. Plan skoczni został wykonany przez członka kadry olimpijskiej inż. Samka Gąsienicę, jak się obecnie po sprawdzeniu w Oslo okazało — bardzo dobrze. Jeśli tylko prace pójdą w szybkim tempie, to po 15-ym stycznia nasi skoczkowie będą mogli na niej zacząć treningi. Trening taki jest dla nas bardzo ważny, bo nasi skoczkowie nie są przyzwyczajeni do tego rodzaju skoczni, co byłoby dużym handicapem dla skoczków, którzy skakali już na skoczni w Holmenkollen.

Organizatorzy liczą się z udziałem ok. 150.000 widzów w czasie konkursu otwartego skoków w dniu 24 lutego.

Start i meta biegów płaskich oraz sztafety 4 x 10 km będą się znajdowały na wybiegu skoczni Holmenkollen. Trasy biegów płaskich będą przebiegały wokół Holmenkollen i w Nordmarka, w terenie bardzo urozmaiconym i trudnym, w większości zalesionym, wymagającym dużych umiejętności technicznych. W związku z tym, ważnym będzie obsadzenie całej trasy gęstą siecią punktów pomocniczych, które będą udzielały zawodnikom dozwolonej przepisami pomocy. Publiczność zgromadzona na mecie będzie mogła śledzić walkę zawodników na trasie za pomocą komunikatów nadawanych przez radio z punktów kontrolnych.

Trasa slalomu w Rodkleiva znajduje się na wzgórzu Frognerseter, niedaleko skoczni w Holmenkollen. Start znajduje się na wysokości 479 m., a meta na 310 m. Różnica wzniesień wynosi więc 169 m., trasa zaś ma długość 422,5 m. Trudna jest przede wszystkim część środkowa i krótki, stromy końcowy odcinek trasy. Obok trasy zbudowany jest wyciąg dla narciarzy, a założone wzdłuż całej trasy reflektory będą pozwalały na trening nawet w godzinach wieczornych.

Rzadką jest rzeczą brak śniegu w okolicy Oslo lub w dolinach i górach na płd.-wschodzie Norwegii. Zachodnia Norwegia, słynna dzięki swoim fiordom, ma całkowicie inny klimat, niż okolice położone na wschodzie. Na ogół warunki śnieżne w tych dwóch częściach kraju są zupełnie różne. Jeżeli więc miałoby nie być śniegu w Oslo i Norefjell, można z całą pewnością liczyć na dobre warunki na zachodzie kraju.

Dlatego organizatorzy przygotowują rezerwowe trasy biegu zjazdowego i slalomu-giganta w Norwegii zachodniej w miejscowości Voss odległej 8 godz. jazdy od Oslo. Oprócz technicznego przeglądu skoczni i tras olimpijskich, mieliśmy możliwości uzyskania informacji w sprawach zakwaterowania, wyżywienia, transportu, możliwości treningowych itp.

Wyjazd nasz do Norwegii jest pierwszym tego rodzaju wydarzeniem w dziejach narciarstwa polskiego i materiał, który udało nam się zdobyć podczas tego pobytu, pozwoli nam postawić na wiele wyższym poziomie nasze przygotowania do Olimpiady.

Mgr Mieczysław Kozdruń
trener państwowy



Nieskazitelny styl skoku w wykonaniu Birger Ruuda

Pięć kółek olimpijskich

AUSTRIA. Austriacki Tyrol stał się obecnie terenem treningów przedolimpijskich reprezentantów wielu krajów. W Bad Gastein trenują Anglicy, Belgowie, Duńczycy. Drużyna zjazdowców australijskich trenuje pod kierownictwem Seelosa w Kitzbuhel. Ekipa nowozelandzka zakwaterowała się w Zurst. W Sankt Anton trenować będą pod kierunkiem Gabla — Kanadyjczycy. Również w Sankt Anton trenują Szwedzi.

FRANCJA. W Autrans na dystansie 6 km odbyła się pierwsza przedolimpijska eliminacja narciarek francuskich. Śnieg był nośny, a trasy trudne. Wygrała Baisse — 26:10, 2) Angrany — 27:34, 3) Grunwald—37.49 4) d'Hespel — 28:14, 5) Leduc — 28:25, 6) Hura — 30:35.

CZECHOSŁOWACJA. Dziennik „Pravda" z Bratislawy donióśł, że w Tatrach czechosłowackich trenują obecnie narciarze NRD, szykując się do startu w Igrzyskach Olimpijskich.

FRANCJA. Olimpijski plan przygotowań piłkarzy francuskich jest następujący: 23 marca spotkania między reprezentacją Francji a drużyną Północny Wschód oraz między reprezentacją Zachodu i Południa. Do 1 kwietnia członkowie kapitanatu obserwować będą również piłkarzy północno - afrykańskich, by wybrać do drużyny najlepszych kandydatów. Po 1 kwietnia 30 zawodników, wybranych na podstawie gry w meczach z 23.III i opinii obserwatorów z Afryki Północnej, zgrupowanych będzie w Paryżu. 2 kwietnia po meczu Francja A — Francja B ustalony zostanie definitywnie skład olimpijski. Drużyna ta rozegra przed Igrzyskami następujące spotkania międzypaństwowe: 5 kwietnia z Anglią, 3 maja z reprezentacją juniorów francuskich, 1 czerwca ze Szwajcarią, 15 czerwca z Luksemburgiem i 29 czerwca z Curacao.

FINLANDIA. Zgłoszenia do Igrzysk Letnich nadesłały ostatnio Japonia i Singapore, tak, że w chwili obecnej lista zgłoszeń obejmuje 50 państw!

AUSTRIA. Do jazdy figurowej na lodzie Austriacki Komitet Olimpijski zgłosił: mężczyźni — Seibt, kobiety — Schilhan, jazda parami — Opelt — Schwartz. W jeździe szybkiej mężczyzn startować będą: Mannsbraht, Pecher i Offenberger.

JAPONIA. Reakcyjny rząd japoński zmniejszył znacznie przewidziane w budżecie sumy na olimpijskie przygotowania sportowców Japonii. W związku z tym Japonia przyśle do Helsinek tylko pływaków i lekkoatletów.

Nowe wydawnictwa

Łyżwiarstwo

Ukazała się nowa broszura biblioteki SPO Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — Łyżwiarstwo.

Broszura ta ujmuje całokształt łyżwiarstwa przy organizowaniu prób SPO i imprez masowych. W treści swej podaje ona wytyczne dla organizatorów, sędziów i uczestników SPO w łyżwiarstwie.

„Łyżwiarstwo" zawiera między innymi w swej treści: co powinniśmy wiedzieć o SPO — podstawowe zasady nauki jazdy na łyżwach, — podstawowe elementy jazdy szybkiej i figurowej — krótki zarys techniki i treningu jazdy figurowej i szybkiej. Przeprowadzenie próby łyżwiarskiej na SPO: przygotowanie torów, sprzęt do przeprowadzenia próby, komisja sędziowska, wyciąg z tabeli figur obowiązkowych S.Ł. GKKF — normy na odznakę SPO w jeździe figurowej i szybkiej. Rysunki z objaśnieniami podstawowych figur jazdy szybkiej — podstawy techniki jazdy szybkiej oraz wzory protokółów.

Broszura ta jest do nabycia we wszystkich księgarniach Domu Książki w cenie zł 2.— za egzemplarz.

Uczymy się na wzorach radzieckich

Sport i scena

ZAPADA wieczór. W audytorium Kijowskiego Instytutu Teatralnego życie wre. Odbywają się zbiorowe repetycje. Młode kadry przyszłych aktorów teatralnych z zapałem uczą się. A tymczasem w sąsiedniej sali ich towarzysze, którzy już poprzednio odbyli repetycje i mają teraz czas wolny, z niemniejszym zapałem zaznajamiają się z podstawami szermierki, ćwiczą na gimnastycznych przyrządach, czy też zapoznają się z konstrukcją motocykla. Bo wszyscy ci młodzi ludzie dobrze wiedzą, że sport i scena podały sobie ręce w Kijowskim Instytucie. Sport stał się wiernym i nierozłącznym elementem w wychowaniu przyszłych aktorów scenicznych.

Przed wejściem do sali gimnastycznej spostrzegamy kilka motocykli. Ktoś mógłby zapytać się co ma wspólnego motocykl z teatrem? Odpowiemy: bardzo wiele. Motocyklizm jest sportem, który wyrabia m. in. szybką orientację, odwagę i zręczność. Nie zapominajmy, że motocykl w życiu aktora, powinien odgrywać specjalną rolę. Aktorzy często wyjeżdżają do świetlic wiejskich, odwiedzają sceny w kołchozach, małych miasteczkach i stają się łącznikami kulturalnymi pomiędzy wsią a miastem. W tych wyprawach motocykl jest ich niezbędnym przyjacielem, wspaniałym środkiem komunikacji. I jeszcze jedno. Aktor często musi zapoznawać się z zupełnie obcym dla siebie środowiskiem. Powinien poznawać życie i dlatego musi często podróżować. W tych podróżach niezmiernie pomocny jest mu motocykl.

W instytucie regularnie pracują sekcje: lekkoatletyczna, pływacka, gimnastyczna; w tych dyscyplinach studenci uzyskali szereg cennych sukcesów.

Mistrzowie Polski na 1951 r.

NARCIARSTWO

MŁODZICY

DZIEWCZĘTA

bieg 6 km — M. Gąsienica, Kol. Zak. — 36:21
kat. A slalom — Budzówna, Gw. Kr. — 1:44,8
kat. B slalom — Kubikówna, AZS Zak. — 40.4
kat. B zjazd — Cienciała, LZS Bar. — 1:08,0

CHŁOPCY

bieg 9 km — Cieślar, LZS Bar. — 46:20
bieg 12 km — J. Karpiel, Kol. Zak. — 53:48
slalom gig. — Gryn, LZS, Bar. — 1:04,0
kat. B zjazd — J. Zarycki, CWKS — 41,8
kat. B slalom — Czerniak, Kol. Zak. — 36.2
kat. B skoki — Benedykt, Stal Wr. — 199,8 pkt. (16.5 . 18)
kat. C skoki — Gąsienica-Daniel, Gw. Zak. — 214,3 pkt. (50 . 54,5)
skoki dla najmłodszych — Wł. Tajner, Bud. Gol. — 212 pkt. (14,5 . 14,5)

SENIORZY

KOBIETY:

bieg 10 km — H. Daniel-Gąsienica, Gwardia — 1:0[illegible]
zjazd — Grocholska, CWKS — 2:05 0
slalom gigant — Kowalska, Gwardia — 2:09,0
komb. alp. — Grocholska, CWKS — 0 pkt.

MĘŻCZYŹNI:

bieg 18 km — Bukowski, Gwardia — 1:19.45
bieg 30 km — Kwapień, Gwardia — 2:38,34
kombinacja norweska — J. Daniel Krzeptowski, CWKS — 443 pkt.
slalom gigant — J. Marusarz, CWKS — 2:37.4
zjazd — Roj Gąsienica, AZS — 3:17,5
komb. alp. — Ciaptak Gąsienica, CWKS — 0.62 p.
skoki — St. Marusarz, CWKS — 211.5 pkt. (63, 68,5)
4 X 10 km — CWKS — 3:10,59



— Nie, nie wolno żądać od Doroszuka, aby dla polityki klubu zrzucał wagę. To młody pięściarz i strata pięciu kilogramów może mieć poważny wpływ na jego zdrowie. Zamiast Milskiego walczyć będzie Gajewski.

— Na to ja się nie zgadzam — rzekł ostro Szumski — boks nie jest przedszkolem, panie Cieślak. Doroszuk startować będzie w piórkowej nie dla jakiejś tam polityki klubowej, jak pan to określa, ale w poczuciu przywiązania dla własnego klubu, w obronie jego barw.

— Nic mu się nie stanie — wtrącił Małek.

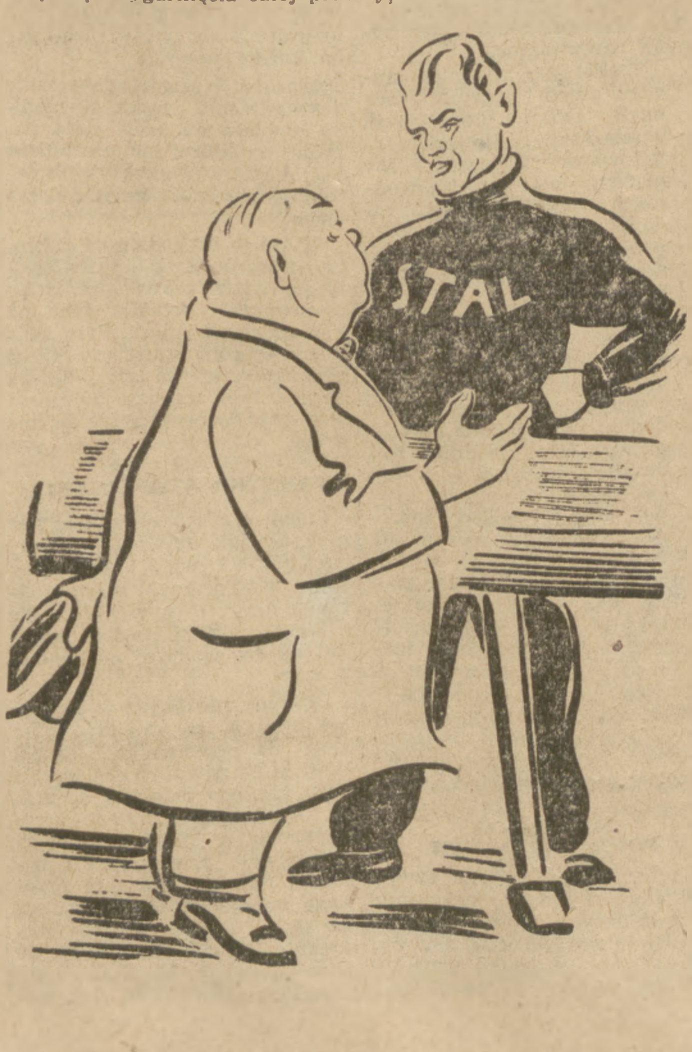
— W takim razie proszę na mnie nie liczyć — głos trenera brzmiał stanowczo. — Ja w tym udziału nie wezmę. Moje stanowisko podziela również doktór Zalewski.

— Wyręczę pana. Sam pogadam z Doroszukiem — odparł Szumski — a jeśli chodzi o opinię dr Zalewskiego, to wiedz pan, że wyżej stawiam honor klubu. Gdzie jest Łuczak? — zapytał, uważając poprzedni temat rozmowy za wyczerpany.

— Pan Łuczak — Małek w obecności Szumskiego zawsze tytułował Łuczaka „panem" — nie przyszedł dziś na trening. Kornelski mówił, że pracuje.

— O, widzi pan — zwrócił się Szumski do trenera — Pan nie zainteresował się zwolnieniem Łuczaka z pracy, ale pamiętał pan, żeby pomóc Milskiemu w jego egzaminach. Nie ścierpię, aby w moim klubie faworyzowano jednych kosztem drugich.

Trener Cieślak nic nie odpowiedział. Był przekonany, że Łuczak nie ma żadnej dodatkowej pracy, nie pierwszy bowiem raz opuścił trening. Wiedział, że trudno spierać się z Szumskim w tej sprawie. Znał prezesa dobrze. I choć nieraz czuł nieodpartą chęć wygarnięcia całej prawdy, nie starczało mu odwagi.



Zresztą, cóż on, trener, miał do powiedzenia, cóż mógł tu zmienić.

Myślał o tym, kiedy skończył trening i kiedy wracał do domu. Czy rzeczywiście poza sumiennym wykonywaniem trenerskich obowiązków nic go nie powinno obchodzić? Nie był z siebie zadowolony, ale na dręczące go pytanie nie potrafił dać na razie odpowiedzi.

ROZDZIAŁ IX

LISTOPAD miał się ku końcowi. Dni, coraz krótsze, mijały szybko, niepostrzeżenie.

Warsztaty TOR były zawalone robotą. W olbrzymich szopach długimi rzędami, oczekując wyznaczonej na remont kolejki, stały traktory i młockarnie. Po wielu miesiącach robót polnych nadwyrężone, porządnie rozbite maszyny, przyjechały na zimową kurację — generalny remont. W cudownych rękach lekarzy - mechaników odzyskiwały z powrotem nadszarpnięte żniwami i orką siły i zdolność do dalszej, sprawnej pracy.

Majster Wawrzysiak był tego dnia w dobrym humorze. Wprawdzie ostatnio rzadko, bardzo rzadko mu się to przydarzało, dziś jednak miał specjalny powód do radości.

Udał mu się ten Sarnecki. Trzy tygodnie zaledwie upłynęło, kiedy go po raz pierwszy ujrzał u siebie w brygadzie, a już ma z niego prawdziwą pociechę. Aż się wierzyć nie chce, że taki młody, a taki dobry fachowiec. Na robocie zna się nad podziw, nie leniwy i ma szacunek dla starszych.

Przypomniała się Wawrzysiakowi rozmowa z sekretarzem, tamtego dnia po meczu. Rzeczywiście Bartecki miał rację, twierdząc, że z Sarneckiego będzie zadowolony. Świeży nabytek czwartej brygady wpisał się po raz pierwszy w jej historii na tablicę przodowników pracy. Stanisław Sarnecki wykonał w ciągu dwudziestu dwu dni swego pobytu w warsztatach TOR przypadający na niego plan pracy w listopadzie. — Żeby takich mieć pięciu — westchnął Wawrzysiak. — Ale co można zrobić z tymi Kornelskimi i Łuczakami. Dobry humor zaczynał go opuszczać.

Zwrócił głowę w kierunku, gdzie stali chłopcy pochyleni nad warsztatami. Brakowało Sarneckiego, który miał zwolnienie od zajęć dla załatwienia spraw rodzinnych. Zapragnął nagle z nimi pogadać. Odłożył na bok oliwiarkę, którą trzymał w ręku, i podszedł kilka kroków.

— Widzieliście dzisiejszą tablicę — rzucił niby od niechcenia.

Żaden z chłopców nie odezwał się.

— Cóż to, nie odpowiadacie? — zaperzył się. — Języki pozostawiliście w domu?

Tomek podniósł pochyloną nad warsztatem głowę.

— Bo nie ma o czym gadać. Nikogo to nie ciekawi.

— Jak mówisz?

— Pewno, są rzeczy bardziej interesujące niż wyniki wykonanych norm — przyszedł koledze z pomocą Bartosik.

— Jakie na przykład?

— No.. powiedzmy wynik najbliższego spotkania bokserskiego między „Stalą" i „Victorią". Zresztą, co ja majstrowi będę o tym mówił. Was to tyle obchodzi, co zeszłoroczny śnieg.

— Poprzekręcane macie w głowach — Wawrzysiak był jeszcze spokojny — Boksowanie, piłka i biegi, to dla was sprawy najważniejsze na ziemi. Myślicie, że zwycięstwo odniesione w boksie to zaszczyt największy? A mnie się zdaje, że są większe.

— Wiemy, wiemy — uśmiechnął się lekceważąco Łuczak.

— Nic nie wiecie — huknął majster, bo już zaczynały go ponosić nerwy — Rekordy bijcie w pracy, tu przy warsztatach na tokarni, żeby więcej traktorów na pole wyszło. A wiesz ty, Łuczak, że każdy nowy „URSUS", to więcej chleba, to coraz lepsze życie?

— Przecież co możemy, to robimy — wtrącił Kornelski.

— Co to za robota! — machnął ręką Wawrzysiak. — Pracujecie, ot tyle, żeby was na łeb nie wyrzucono. Młodzi, zdrowi, zamiast zakasać rękawy, wziąć się porządnie do pracy, wyprzedzić starych, którym nieraz i siły nie starcza, wałkonicie się i po jakichś tam ringach rozbijacie.

(10) D. c. n.